Nr 173. Kraków, 1 Sierpnia — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 31 lipca.

Sprawa restauracyi Sukiennic przyjść ma w poniedziałek do ostatecznego rozstrzygnięcia w Radzie miejskiej jeszcze w dawnym tegoż zgromadzenia składzie; w nowym bowiem składzie, zresztą mało od dawnego różnym, Rada dopiero od połowy sierpnia urzędować zaczyna. Uchwalenie bezzwłoczne wniosków, jakie w tym przedmiocie przyjdą pod obrady, jest naglące; w razie bowiem ich przyjęcia, możnaby jeszcze przed jesienią położyć fundamenta pod części Sukiennic nowo stanąć mające. Ktokolwiek zaś obeznany jest z budową, wie dobrze, jak ważną jest rzeczą, aby fundamenta osiadły się, zwłaszcza, jeżeli nowe mury mają być związane ze staremi.

Wnioski wspomniane ogłoszone już zostały drukiem i rozdane członkom Rady miejskiej dla wczesnego obeznania się z niemi, a poprzedza je sprawozdanie z całego przebiegu sprawy restauracyi Sukiennic, mianowicie zaś z dotychczasowych prób i przygotowań. Jakkolwiek znane są one Radzie, wszelako przypomnienie ich streszczone łatwo uwidoczni obecny stan tej sprawy, od wielu lat nie tylko miasto nasze, ale i kraj cały zajmującej.

Skoro restauracya Sukiennic w zasadzie została postanowioną i w tym celu znaczne poniesiono już koszta, szczególniej przez nabycie na własność gminy wszystkich sklepów i kramów, oraz jatek wchodzących w ogół budynku, a które były dawniej w znacznej części własnością prywatną osób i korporacyj, zatem już nie może być mowy o zaniechaniu restauracyi, zwłaszcza, że odnowione Sukiennice przedstawiać będą znaczny dla miasta dochód, którego obecnie z pustkowia ciągnąć nie można.

Nie kwestya przeto restauracyi może być przedmiotem obrad, jako już przesądzona, lecz zatwierdzenie ostatecznie zmienionych planów p. Prylińskiego, już przez komisye przyjętych. Plany te roztrząśnięte przez sędziów ze stanowiska artystycznego i archeologicznego oraz przez biegłych techników, opatrzone kosztorysami, odpowiedzą zarówno przeznaczeniu budynku, jak i jego pamiątkowemu charakterowi, oraz możności pod względem wydatków, których najznaczniejsza część poniesioną będzie przez fundusz na ten cel dawno przeznaczony, a reszta da się pokryć z własnych dochodów Sukiennic.

Jeżeli główną przyczyną kilkoletniej zwłoki w wykonaniu uchwalonej restauracyi, bywał wzgląd zarówno na techniczne trudności, jak i na ogrom wydatków przechodzących skromne nasze środki, przeszkody te obecnie znikają, gdy według planów p. Prylińskiego ani budynek nie wzrośnie do rozmiarów przenoszących o wiele jego pierwotną rozległość i przeznaczenie, ani też nie będzie wymagał wydatków po nad możność naszą, zamykając się ściśle w programie przyjętym przez Radę miejską jeszcze d. 8 kwietnia 1869. Zatwierdzenie przeto tych planów będzie tylko wykonaniem pomienionego programu i spełnieniem obowiązku przyjętego w obec miasta i kraju, a nawet w obec całej monarchii, skoro część kosztów restauracyi przypada na budżet państwa, a część na budżet kraju. Możemy mieć nawet nadzieję, że z tych samych źródeł przyjdzie jeszcze nam pomoc, skoro się okaże, iż program restauracyi Sukiennic nie pozostał czczem słowem, i że Kazimierowski ten zabytek w odnowionej i do pierwotnego stanu wielce zbliżonej ukaże się szacie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 30 lipca.

(*J. H.*) Nic naturalniejszego jak skryta pomoc i demonstracye sympatyczne ze strony pobratymców, gdy plemiennicy ich pod rządem innego państwa znajdują się w położeniu, w którem potrzebują czy to moralnego, czy materyalnego wsparcia. Tak działo się zawsze naturalnym biegiem rzeczy i wszelkie zakazy rządowe miały chyba ten skutek, że jawna zrazu agitacya zamieniła się na tajną. Przyrodzonego pociągu do niesienia pomocy uciśnionym plemiennikom nie zdołały nigdy powstrzymać żadne kroki rządowe. Trzeba więc złej wiary do tego, chcąc agitacye w niektórych południowo słowiańskich krainach Austryi za powstańcami w Hercogowinie użyć do oskarżeń przeciw rządowi austryackiemu, że takowy popiera rokosz hercogowiński. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że niepodobnem by było tak długo utrzymać powstanie, gdyby go nie podsycały zasiłki przychodzące z zagranicy sąsiedniej tureckiego paszaliku. Otóż trudno zaprzeczyć, że tu i owdzie w Dalmacyi lub Chorwacyi istotnie nie powstrzymano się od naturalnego pociągu do sympatycznych demonstracyj lub może składek potajemnych na rzecz Hercogowian, że może tu i owdzie dalej się posunięto, aniżeli dozwalają zasady prawne międzynarodowe. Wszelako ukuć z tego tak ciężkie oskarżenie przeciw sąsiedniemu mocarstwu zdoła chyba ten, co nie wie, jak trudno zwykle władzom rządowym skutecznie działać przeciw agitacyom tego rodzaju. Warto sobie tylko przypomnieć składki i werbunki w Poznańskiem i w Galicyi podczas ostatniego powstania polskiego. Jakoż ani Prus ani Austryi nie można było w tym względzie obwiniać o szczególną sympatyą i pobłażania dla tajnego rządu narodowego, a mniej jeszcze można się było wówczas dopatrzeć jakiej oziębłości lub niechęci w stosunkach tych mocarstw do Rosyi. A przecież rzecz ogólnie znana, że powstanie przez dwa lata podtrzymywały tylko zasiłki z Galicyi i z Poznania. Wstrzymać takowe tak trudno, jak zatamować bieg źródeł podziemnych. W samej rzeczy *Tagblatt* wszystko wiedzący zwiastował już nawet protest Turcyi na wypadek, gdy się sprawdzi, że składki na rzecz rokoszan w austryackich krajach południowych odbywały się z wiedzą władz zwierzchniczych. Oczywiście zamiar takiego protestu nie istniał nigdy i cała wiadomość zmyślona.

Żądania zwiększone w budżecie wojennym, jak już wiecie wynoszą dziewięć milionów. Mimo znacznej sumy dzienniki nie robią prawie wcale opozycyi co sobie zresztą łatwo wytłumaczyć, gdyż według ostatnich wynurzeń półurzędowych, spodziewano się jeszcze wyższej cyfry.

Poczdam 27 lipca.

Wypadek wyborów w Bawaryi nie odpowiedział oczekiwaniom. Stronnictwo patryotyczne będzie miało w nowej Izbie dwa głosy tylko więcej, niż stronnictwo liberalne. Nie jest to zwycięztwem, a mniej jeszcze tryumfem. Ministerstwo nie cofa się przed większością tak mało znaczącą, zwłaszcza też gabinet mający po sobie króla, a za sobą taką siłę, jaką daje rząd cesarski w Niemczech. Wypadnie więc oczekiwać przedewszystkiem czyli ta słaba większość oprze się wszelkim środkom pozyskania jej, jakiemi rozporządza rząd. Gdy ostatnia Izba bawarska zebrała się po raz pierwszy, liczyła w swojem łonie 83 katolików przeciw 71 liberałom; lecz w krótce pokazała się w szeregach patryotów tak wielka liczba defekcyj, że w końcu oba stronnictwa zupełnie się równoważyły. Trzeba się spodziewać (lecz nie jest to wcale pewnem), że deputowani opozycyjni będą tym razem stać wytrwalej przy swoich przekonaniach.

Rezultat wyborów bawarskich chociaż niespodziewany, nie jest wszakże trudnym do wytłumaczenia. Przypisać go wypada naprzód sposobowi wyborów, który jest potężnie korzystnym dla stronnictwa liberalnego. Przy wyborach do niemieckiego *Reichstagu* w styczniu 1874 r., które się odbyły przez głosowanie bezpośrednie i tajne, patryoci zwyciężyli $^3/_4$ liczby całkowitej deputowanych; odtąd stronnictwo patryotyczne jeszcze niemało zyskało siły w Bawaryi. A jednakowoż jakże słaby rezultat otrzymało przy wyborach do Izby bawarskiej! Stało się to z powodu, że rząd bez żadnego względu stawił po stronie liberalnych wszystkie swoje środki i cały swój wpływ. Okręgi wyborcze ułożone były z umysłu i — wcale nie tajono się z tem — w sposób jak najniekorzystniejszy dla opozycyi. Urzędnicy zagrożeni zostali usunięciem, gdyby źle głosowali, a wszyscy wyborcy od rządu zawiśli w jakimkolwiek stopniu zmuszeni byli niejako do głosowania za kandydatami ministeryalnymi.

Nie ma się więc czego łudzić co do bardzo niekorzystnego wypadku tych wyborów dla partykularystów i katolików. Ministeryum bawarskie obecne zostanie u władzy i wzgardzi opozycyą mającą dwa głosy większości. Książę Bismark otrzymał nowe i bardzo ważne zwycięztwo, którego największe znaczenie jest w tym fakcie, że Bawarya liczy 930,000 wyborców katolickich przeciw 500,000 wyborców do innych wyznań należących.

Zawziętość, z jaką rząd pruski stosuje wykonanie ustaw przeciw katolikom nie oszczędziło nawet kościoła św. Jadwigi w Berlinie. Odmówiono mu subsydyów, które mu się należą i personal kościoła musiał być w części rozpuszczony. Ceremonie religijne sprowadzone są do najprostszego wyrazu: muzyka została zniesioną. Zrobiło to nawet w Berlinie pewne wrażenie. Klasztory, które jeszcze istnieją t. j. Sióstr Miłosierdzia i Urszulinek miały rewizyę ajentów policyjnych, którzy sporządzili inwentarz jak najbardziej szczegółowy tego, co się tam znajduje: książki, rejestra, weryfikacye osób, wszystko to uległo kontroli, z tą niesłychaną szorstkością, jaka cechuje urzędników pruskich dzisiaj w tej mierze.

Artykuły *Kreuzzeitung* przeciw kanclerzowi, ministrom i żydowskiej klice nie zostały dotąd pociągnięte do odpowiedzialności; daje to do myślenia i powtarzają ciągle, że muszą być artykuły oparte na faktach, które się zaprzeczyć nie dadzą. Pobłażanie byłoby nader znaczące, gdyby nadal trwać miało, nie zgadza się bowiem z przyjętym dotychczas zwyczajem kanclerza.

Lwów 30 lipca. Dzienniki lwowskie, a przedewszystkiem *Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa* uderzyły równocześnie w tych dniach na ministra sprawiedliwości Dr Glasera za naruszenie przez niego ustawy o niezawisłości sędziowskiej. Zamieszkały dawniej we Lwowie, a obecnie w Wiedniu adwokat Dr Hönigsmann wnieść miał do ministerstwa zażalenie na sądy galicyjskie, iż te ilekroć oskarżonym jest żyd, skazują go bez należytego zbadania sprawy i bez względu na sprawiedliwość, jedynie tylko w chęci prześladowania żydów, jako „wiernokonstytucyjnych“. Dr Glaser otrzymawszy takie zażalenie p. Hönigsmanna wezwać miał prezydya sądów galicyjskich, aby się z postępowania swego usprawiedliwiły. W tym kroku ministra sprawiedliwości dopatrzyły dzienniki lwowskie napaści na niezawisłość sądów i tak surowo przeciw temu nadużyciu wystąpiły, iż zostały z polecenia prokuratoryi skonfiskowane. Zapatrywanie to dzienników jest niewątpliwie słuszne, jeżeli stwierdzonem zostanie, że minister rzeczywiście dopuścił się tego kroku, co dopiero interpelacya w Izbie deputowanych wniesiona wyświecić może i powinna. Tymczasem należy rzecz brać tak jak się w tej chwili przedstawia, t. j. zestawiać obok siebie fakta.

Pierwszym takim faktem jest pismo prezesa sądu wyższego lwowskiego wystosowane do *Dziennika Polskiego*, które brzmi w całej osnowie:

Czasopismo *Dziennik Polski* umieściło w numerze 163 z dnia 20 lipca b. r. artykuł tej treści, że p. minister sprawiedliwości na podniesione przez jednego z adwokatów wiedeńskich przeciw sądom galicyjskim zarzuty odnoszące się do pewnej sprawy karnej przeciw kilkom oszustom, znanym jako plaga ludu, widział się z przekroczeniem zakresu swej władzy spowodowanym, pociągnąć sądy do odpowiedzialności.

Z powodu tego artykułu wzywam szanowną redakcyę na podstawie artykułu II. ustawy z dnia 15 października 1868 nr. 142 do umieszczenia na czele dziennika swego następującego sprostowania:

Artykuł powyższy odnosi się oczywiście do wniesionego w ministerstwie podania adwokata Dr Oswalda Hönigsmanna i Heny Fränkel o przedsięwzięcie zaradczych kroków przeciw nieprawidłowemu niby postępowaniu sędziego śledczego w sprawie Mendla Fränkla o oszustwo obwinionego, tudzież do reskryptów ministeryalnych z dnia 2 i 30 maja i 12 lipca br. L. 7140, 7275 i 8285 c. k. sądowi krajowemu wyższemu nadesłanych.

Otóż wedle treści tych reskryptów przedstawiają się podniesione przeciw c. k. ministerstwu zarzuty w zupełności jako bezpodstawne, podaniem bowiem p. Hönigsmana i Fränklowej, obwiniono sędziego śledczego i dotyczący sąd o rozliczne nadużycia przy prowadzeniu tej sprawy, mianowicie: że przyaresztowanie Mendla Fränkla przedłuża się bezprawnie, że mu warowanie swych praw i obrony wzbroniono, że w areszcie bez powodu różnych doznaje przykrości i t. d., i t. d., a zażalenie to odstąpiło c. k. ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z dnia 2 maja b. r. L. 7140 c. k. sądowi krajowemu wyższemu w moc § 42, ustawy z dnia 21 maja 1868 L. 46 i w poczuciu obowiązku dozorowania podwładnych sądów, do odpowiedniego załatwienia i do sprawozdania o stanie tej sprawy.

C. k. sąd krajowy wyższy przekonawszy się o niesłuszności tej przesadzonej i złośliwej skargi przedstawił stan rzeczy c. k. ministerstwu sprawiedliwości, a sprawozdanie to przyjęło ministerstwo reskryptem z dnia 12 lipca b. r. L. 8285 li do wiadomości i pozostawiło c. k. sądowi wyższemu załatwienie tego zażalenia we własnym zakresie.

Tak tedy okazuje się ze skreślonego na podstawie aktów stanu rzeczy, że twierdzenie w powyższym artykule przytoczone, jakoby p. minister sprawiedliwości z powodu tego zażalenia przekraczając zakres swej władzy, sądy do odpowiedzialności pociągnąć miał, zupełnie z prawdą się mija, tudzież, że i dalszym uwagom o wywieraniu wpływu na sądy przez ministerstwo, o paraliżowaniu śledztw, o poniżaniu sądów do narzędzi mściwego ścigania partyj politycznych i t. d. wszelkiej brakuje podstawy.

Lwów 28 lipca 1875. *Schenk.*

Nie jest także bez związku zupełnego z tą sprawą inne pismo, które wystósował prokurator rządowy w Tarnowie p. Czyszczan do *N. fr. Presse*. Dziennik ten zamieścił był korespondencyę z Krakowa o znanych wypadkach w Nowym Sączu, a między innemi twierdził, że tamtejszy prokurator miał w procesie rabina użyć o żydach wyrażeń niewłaściwych. To dało p. Czyszczanowi powód do ogłoszenia w *N. fr. Presse* następującego pisma:

„*N. fr. Presse* z d. 23 lipca podała pod napisem: Do dziejów prześladowania żydów w Galicyi korespondencyę z Krakowa z dnia 20go lipca, która zawiera w sobie twierdzenie, że od niejakiego czasu pod pozorem lichwy i oszustwa wywołaną została przeciwko żydom w Galicyi, krucyata socyalistyczno-komunistyczna i że przy sposobności pewnej rozprawy głównej odbytej niedawno wobec sędziów przysięgłych w pewnem zachodnio-galicyjskiem mieście obwodowem w sprawie pewnego żyda oskarżonego o oszustwo, nie wahała się tamtejsza prokuratorya państwa w swem *plaidoyer* uderzyć na żydów w ogóle i twierdzić o nich, że są powodem upadku kraju. Całe powyższe doniesienie musi być sprostowane w sposób następujący:

W kilku powiatach sądowych byłych obwodów Bochnia i Tarnów były niezliczone wypadki, iż przeciw włościanom posiadającym niezadłużone gospodarstwa wiejskie, jeszcze za ich życia albo po śmierci wyrabiano na podstawie sfałszowanych weksli albo za pomocą zeznań fałszywych świadków wyroki sądowe i egzekucye i tym sposobem doprowadzano całe rodziny do najokropniejszej nędzy.

Nie potrzeba na to wielkiego sprytu, aby pojąć, w jakim stopniu jest zgubnym ten rodzaj zbrodniczego oszustwa. Otóż wykazała rozprawa główna wobec sędziów przysięgłych odbyta w czerwcu br. w sądzie obwodowym w Tarnowie przeciwko kilku (a nie jednemu) żydom, że tego rodzaju oszustwa są dziełem całej bandy składającej się z indywiduów wyznania mojżeszowego, które mają nieprzezwyciężony wstręt do pracy uczciwej, są wrogami publicznego porządku i bywają nazwane „motłochem“. Przeciwko tym niebezpiecznym zbrodniarzom, przeciwko tym bandom, które wykryto w czasach ostatnich w dość poważnej liczbie, przemawiano, a nie przeciwko żydom w ogóle — a przytem, wyliczając ogólne powody, pod wpływem których rozgospodarowała się ta zbrodnia, wypowiedziano ubolewanie, iż obecnie obowiązujące ustawy (zniesienie § 217 lit. d ust. cyw) bywają w sposób haniebny nadużywane przez takie indywidua. Nie jest prawdą, jakoby c. k. prokuratorya państwa wspomniała w ogóle o żydach, iż są powodem ruiny kraju. Nie groźna natura tego *plaidoyer* prokuratora — jak to utrzymuje *N. fr. Presse* — ani też owego dziennika polskiego, który podał mowę prokuratora, chociaż w formie przekręconej, była powodem konfiskaty.

Tarnów, 26 lipca 1875.
C. k. prokurator państwa: *Czyszczan.*

Nie od rzeczy także będzie nadmienić w tem miejscu, że adwokat z Tarnowa Dr Ringelheim zaprzecza dziś w *N. fr. Presse*, iż nie jest autorem owej korespondencyi krakowskiej, o której pisze: „Część tej korespondencyi mówiąca o rozprawie przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu opiera się na przekręceniu właściwego stanu rzeczy, albowiem będąc świadkiem naocznym rzeczonej rozprawy stwierdzić mogę, że uwagi prokuratora nie odnosiły się do żydów w ogóle, lecz li tylko do motłochu żydowskiego“.

Minister sprawiedliwości, mianował adjunkta sądu powiatowego w Pilźnie Dra Adama Bogusza adjunktem sądu kolegialnego w Rzeszowie, adjunkta zaś tegoż sądu Dra Teofila Warchałowskiego adjunktem sądu powiatowego w Pilźnie.

Rada szkolna krajowa mianowała młodszą nauczycielkę szkoły etatowej żeńskiej w Stryju, Aurelią Utschik, rzeczywistą nauczycielką, kierującą w szkole etatowej żeńskiej w Mikołajowie; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Brzeżanach, Tomasza Błaszkiewicza, rzeczywistym nauczycielem młodszym szkoły filialnej w Brzeżanach, (na przedmiociu zwanem Adamówką), a dotychczasowego nauczyciela Hoilczu, Aleksandra Ludkiewicza rzeczywistym nauczycielem drugim szkoły etatowej w Przemyślanach.

Wiedeń 30 lipca. *Bohemia*, organ półurzędowy, zaprzecza wiadomości podanej przez *Vaterland*, jakoby minister oświaty zamierzał przeznaczyć 60,000 zł. na stypendya dla tych księży, którzy chcą kształcić się na profesorów katedr teologicznych. „Minister oświaty, pisze rzeczony dziennik, ma zamiar wnieść, aby celem zyskania odpowiednich sił nauczycielskich na uniwersytetach przeznaczyć do rozdzielenia sumę 40,000 zł.; zdaje się więc, że doniesienie *Vaterlandu* polega na pomieszaniu jednej rzeczy z drugą. Nietylko na brak dzielnych profesorów cierpią Wydziały teologiczne, lecz, jak twierdzi sprawozdanie ministra, należy się wpierw starać przez domaganie się wyższego wykształcenia o lepszą naukową kwalifikacyę uczniów. Dlatego już dawno objawiono ordynaryatom życzenie, aby o ile możności, jak najmniej odstępowały od żądania egzaminu dojrzałości, zamiar zaś rządu idzie jeszcze dalej, mianowicie, aby przez udzielanie stypendyów z sumy 40,000 zł., dać kandydatom stanu nauczycielskiego teologicznego sposobność lepszego wykształcenia się w naukach pomocniczych teologii, a następnie, w metodach historycznych, a tem samem utorować w tym celu drogę do regularnego uczęszczania na seminarya filologiczne i historyczne, istniejące na Wydziałach filozoficznych. Czy przez to Wydziały teologiczne postawione zostaną na równym stopniu z trzema innemi świeckiemi Wydziałami, na jakim według sprawozdania ministeryalnego nie stoją, jest kwestyą czasu.“

— Z Berna morawskiego pisze pewien fabrykant do *Neue fr. Presse*, że doniesienia o niemiłem położeniu fabrykantów berneńskich należy o tyle sprostować, iż fabrykanci nie są bynajmniej przez zmowę robotników w położeniu przymusowem i nie muszą poddać się stawianym warunkom. Fabrykan-

„Vaterland“ o Unitach.

(Dokończenie).

Vaterland powie, że ruble moskiewskie przemieniły Unitów galicyjskich na szyzmatyków i wrogów Polski?.. Zapytamy *Vaterlanda*, dlaczego te same ruble nie zrobiły z Unitów chełmskich prawosławnych i Moskali? Czemu brali ruble Unici galicyjscy choć im nic nie groziło za to, jeżeliby ich brać nie chcieli; a znowu czemu nie brali rubli moskiewskich Unici chełmscy, choć za niebranie onych groziła im niełaska rządu, prześladowanie, poniewieranie, wygnanie, zubożenie, męczeństwo, Sybir i to nie indywidualnie, ale z żonami i drobnemi czasem dziatkami, które z głodu nędzniały w oczach ojca i matki?

Powie nam *Vaterland*, że Unici galicyjscy niemieli wykształcenia teologicznego — odpowiadamy, że to mija się z prawdą, bo od profesorów wychowanych w Wiedniu uczyli się duchowni uniccy teologii na fakultecie teologicznym we Lwowie, w seminaryum w Przemyślu a nawet aż w Wiedniu samym w instytucie unickim, przenajstaranniej oddzielanym zawsze od wszystkiego co polskie. I owszem twierdzimy, że Unici galicyjscy mieli wyższe wykształcenie od Unitów chełmskich, bo pierwsi mieli maturę gimnazyalną zawsze i dopiero po takiej maturze szli do seminaryum, gdzie, notujemy rząd austryacki nie wprowadzał directe fałszów tendencyj prawosławnych. Unici chełmscy kończyli klas ledwo kilka i szli do seminaryum chełmskiego, które jakkolwiek długo było obsadzane wychowańcami seminaryum głównego w Warszawie lub akademii duchownej warszawskiej, to przecież w końcu akademia ta dla Unitów od roku 1841 zamknięta była, a coraz więcej elementu szyzmatyckiego i moskiewskiego wprowadzano do seminaryum w Chełmie między innemi i przez to, że kandydaci na profesorów wychowywali się w akademii prawosławnej w Kijowie.

Vaterland jeszcze powiada, że Unici chełmscy nienawidzili Moskali, bo byli z nimi w zetknięciu, bo zbliska widzieli ich przywary. Otóż to błędem jest także, bo Unia chełmska należała do Królestwa Polskiego, gdzie była autonomia i gdzie na prowincyi prawie nie było Moskali na urzędach a sami tylko Polacy. Z Warszawy szedł wprawdzie nacisk, atoli nacisk ten nie na duchowieństwo, ale tylko na rządcę dyecezyi i na konsystorz był wywierany; ogół duchowieństwa chwalił spokojnie Pana Boga, kochał wiarę, kochał Polskę i wszystko co polskie, za wiarę i Polskę gotów był ginąć.

Jakto? Unici galicyjscy nie znali Moskali? Niewiedzieliż z listu pasterskiego śp. kardynała Lewickiego, archimetropolity swego, co Moskwa zrobiła z Unią Zabranego kraju? Nie wiedzieliż z gazet, które nie w Królestwie, ale właśnie w Galicyi pisały wszystko o męczeństwie Bazylianek mińsko-witebskich? Nie czytaliż Unici galicyjscy skarg nieustannych ze strony Papieża na konsystorzach tajnych przeciw prześladowaniom i okrucieństwom Moskali względem Unitów Czarnej Rusi?

Zresztą, powiemy — nie mieliż Unici galicyjscy w samej stolicy swojej Rusi Czerwonej we Lwowie żywego świadka, czem jest moskiewski rząd i moskiewska szyzma między rokiem 1839 a rokiem 1864 w osobie biskupa Podlaskiego a późniejszego arcybiskupa Marcyanopolskiego Gutkowskiego, którego rząd moskiewski wywoził, więził, dręczył, za co?.. Za wierność Kościołowi, pomimo wierności dla tronu — gdyż biskup Gutkowski stał oporem rewolucyi listopadowej?!.. Powiemy dalej, Unici galicyjscy małoż mieli wśród siebie emigrantów, którzy z pod prześladowań Moskwy i szyzmy do Galicyi się chronili i skąd system dawny wyganiał ich precz, mimo świętej palmy męczeństwa? To *Vaterland* o tem niewie?.. więc *Vaterland* na pamięć artykuły o Unitach pisze!

Otóż nie wahamy się tu wyrzec: złe będące przyczyną rozkładową w duchowieństwie unickiem galicyjskiem stało się przez system rządowy, a system ten stworzyła masonerya. To złe zaczęło się i dla nas i dla monarchii austryackiej pod Józefem II.

Wiadomo, że Józefinizm położył za dewizę panowania swego: *ignaros suae libertatis inanibus scrupulis liberare*, to znaczy: ludzi nie wiedzących o swojej wolności, czyli o prawie do swej woli a raczej do swawoli, od bezzasadnych skrupułów uwolnić.“

A więc biskupów za Józefa II wybierano takich, co mieli mało wiary — takoż co do prałatów i kanoników, takoż co do profesorów duchownych, takoż co do katechetów po szkołach.

Nabożeństwa urządzano na skalę zimna luterskiego, seminarya poznoszono, a wydano prawo, aby gimnazyum wprzód kandydat ukończył, zanim na fakultet teologiczny przyjętym zostanie.

Na owych fakultetach wprowadzono do katedr ludzi nie w sutannach, ale w krótkich surducikach. Na podręczne dzieła do fakultetów przeznaczano: Prawo kanoniczne, popsute przez biskupa Hontheima; Teologię dogmatyczną Klüpfla, gdzie na nieomylność papieską autor sierdził się i szydził z niej na korzyść nieomylności systemu politycznego, który wówczas panował; Historyę kościelną wykładano najfałszywiej, do tego stopnia, że zamiast miłości, nienawiść zapalała się w sercach młodzieży do Kościoła, do papieży i zakonów. Słowem, fakultety teologiczne zamieniły się pod tym systemem na antiteologiczne szkoły kościelne, na szkoły niekościelne, zaś przybytki wiary na przybytki niedowiarstwa. Co więcej, system gimnazyalny już zamieniał młodzież na niedowiarków, na materyalistów, na kandydatów do sekciarstwa, i ztąd to w Austryi na wielkie zepsucie poszły obyczaje.

Przerażony tem Ojciec ś. Pius VI zjechał osobiście do Wiednia i błagał, zaklinał Józefa II, aby się wstrzymał od tego zgubnego kierunku. Niestety, słowa i prośby Namiestnika Chrystusowego nie wywarły skutku, a rzeczy poszły raz wytkniętym torem — i ztąd to Austrya zewnętrznie katolicka, stała się niekatolicką wewnętrznie; ztąd w Austryi nie było żadnego silniejszego religijnego życia, niczyje serce nie biło mocniej dla Boga, żaden nie powstał zakon, żadne zgromadzenie religijne, powołania duchowne marnowały się, a księża rozprawiali o duchu czasu i już to uznawali niby na drodze bezinteresownego sądu, że w Kościele dużo się zagnieździło niepotrzebnych rzeczy i wiele, bardzo wiele było nadużyć. Inaczej mówiąc, duchowni stracili wiarę, a przynajmniej zrażeni byli w okropny sposób do Kościoła i Papieży.

A biskupi? Zdarzył się czasem tu i owdzie wierzący pasterz, ale ascety? ale zelanta? ale pobożnego *in odore sanctitatis*?... Podobnej, jak dziś kulturtregery pruskie mówią, „gangreny katolickiej“ nie widziano w Austryi! Gdyby się była gdzie zjawiła, rząd nie byłby spokojny dopókiby nie wynalazł środka na sparaliżowanie apostolskiej gorliwości podobnego nie na rękę mu pasterza. A środek taki był pod ręką: „Rząd sam mianował dogodnych sobie duchownych na prałatów, kanoników, profesorów, ojców duchownych i katechetów.“ To już dosyć.

Gdy biskup skazał księdza na karę, on pojechał do Wiednia, a ztamtąd przywiózł sobie nominacyę czasem aż na przewodnika młodzieży duchownej, która po skończeniu fakultetu teologicznego przyjeżdżała na czas jakiś do biskupa, żeby ją niby do reszty obrobił i wyświęcił!

Jakże się dziwić, że choć było co w Austryi ka-

ci nie próżnowali podczas tych pięciu tygodni, w ciągu których trwała zmowa, ale puścili w ruch w miejscowościach położonych dokoła Berna około 2000 warsztatów, z których dostają tanie wyroby. W samym Bernie zastanawiają się fabrykanci na seryo nad tem, jakimby sposobem można zastąpić pracę ręczną machinami. Obecnie zamówiono już 250 mechanicznych warsztatów. Dwieście takich maszyn zamówiono w saskiej fabryce Ludwika Schönberra w Chemnitz, a 50 w berneńskiej fabryce Branda i Lhuilier. Fabryka Redlicha zamówiła 40, Bochnera 20, Engla & Compagnie 25, Hławki 20, Bauera 25, Eischla 10, Beera 25, Friedla 10, Sameka 10, Strakoscha Rudolfa 20, Strakoscha i Neuenbergera 10 warsztatów mechanicznych. Chociaż jest jeszcze wiele niezadowolonych, to jednakowoż można zmowę uważać za skończoną; roztropniejsi robotnicy powrócili do pracy po większej części za miernem podwyższeniem płacy.

— W sobotę odbyła się w Budapeszcie Rada ministrów, na której w porozumieniu z banem zastanawiano się nad królewskim reskryptem, który sejm kroacki w d. 24 sierpnia ma być zagajony. Reskrypt ten będzie wystosowany do bana i będzie przez niego odczytany. Pomiędzy innemi wzywać będzie ów reskrypt sejm kroacki, ażeby bezzwłocznie wybrał deputowanych do sejmu węgierskiego. W niedzielę odbyła się znowu Rada ministrów, na której zastanawiano się nad budżetem, zestawionym w ministerstwie skarbu na podstawie wniosków pojedyńczych ministerstw. Rozprawy nad budżetem zajmą kilka posiedzeń. Mowa tronowa, pisze *Hon*, ułożoną zostanie dopiero po załatwieniu budżetu.

Ziemie Polskie.

W dalszym ciągu korespondencyi „z krajów Słowiańskich“ czytamy w N. 177. *Petersb. Wiedom.*, to, co korespondent nazywa „dalszym przeglądem kwestyi rusińskiéj w Galicyi.“ Nasamprzód mówi, o pracach stronnictwa przeciwnego Sto-Jurcom od 1849 do 1861 r. na polu literatury, które to prace zdaniem korespodenta miały być bardzo nieznaczne, i nie przeszkadzały wcale Sto-Jurcom przeprowadzać daléj swoję ideę. Powiada daléj, że skutkiem wydawanego w Petersburgu pisma pod tytułem: *Osnowa* zawiązały się we Lwowie, Przemyślu, w Kołomyi, a nakoniec w całéj wschodniéj Galicyi kółka pod mianem **Gromada** mając na celu obznajmienie się z literaturą i rozpowszechnienie pojęć na czysto-narodowych osnowach i że to stronnictwo, dla odróżnienia się od Ŝto-Jurców nazwało się Młodą Rusią. Młoda owa Ruś, mając po sobie Polaków, zaczęła wydawać w r. 1862 pismo pod tytułem: *Wieczernyć* całkiem przeciwne Ŝto-Jurskiemu *Słowu*, które przez zemstę oskarżyło Młodą Ruś o rewolucyjne tendencye, i zwracając na nią oko rządu, przyczyniło się do rozwiązania gromad, i zakazania *Wieczernyć*. Następnie opisuje kłótnie obu partyj z powodu portretu Szewczenki, i mszy po nim żałobnéj, mówi o nowem wydawnictwie w r. 1863 dwutygodniowego pisma pod tytułem: *Meta*, którego programem było, opierając się na konstytucyi austryackiéj, ogłosić Rusinów samoistnym ludem, bez wszelkiéj wspólności z Polakami, lub z Rosyanami. Pismo to w r. 1865 konsystorz potępił, wzbronił duchowieństwu je czytać, i odmówił mu swojéj drukarni. Mówi też o teatrze ruskim, i o wydawanych przez Maticę pismach: *Nedila, Pysma do Hromady, Gołos, Narodnyi Wiestnik*, a także o pismach Młodéj Rusi *Niwa, Czytalnia* i *Dula*. Nakoniec nadmienia o ministeryum Belcredego przeciwnem biórokracyi, za którego wpływ Ŝto-Jurców upadł, Młodéj zaś Rusi wzmógł się znacznie, i mówiąc o sejmie 1865 r., na którym Młoda Ruś szukała dla siebie wsparcia w Polakach, w taki sposób wpada na ulubiony swój temat: „W istocie“ powiada, „czas był Polakom wypowiedzieć szczerze, czego i kogo się trzymają. Od 1848 do 1865 r. dość mieli czasu przynajmniéj przekonać się o tem, że niespodziany i nieodgadnięty przez nich lud ruski, wyrósł jak z ziemi, silny i świeży, że on już żyje pełnem życiem, że zachował w sobie wady i zalety praojców swoich Słowian, i że jak przed tysiącem lat umie kłócić się ze swoimi własnymi rodakami, umie upomnieć się o swoje, często nawet za nadto, tak dalece, że gotów nawet pobić się (dratsia) za jedną jakąś zgłoskę (naprzykład: ruski, zamiast ruskij). Nakoniec, że na mocy zasady (?) można było oczekiwać od Polaków zupełnego współczucia dla Młodéj Rusi, która zawsze była dla nich przyjazną, i spodziewać się, że przy pierwszéj okoliczności Polacy objawią to współczucie, podtrzymując Młodą Ruś. Tak mniemali, i mieli pełne prawo tego oczekiwać członkowie Młodéj Rusi“ ale „otworzył się sejm 1865 roku, wkrótce i kwestya ruska na plac wystąpiła i pierwszy głos podniesiony przez Polaka, wypowiedział uroczyście to samo co w roku 1848, „niema żadnéj Rusi, Ruś to Polska, a co nie Polska to Moskwa.“ Ani słowa protestu ze strony Polaków przeciw temu nie było, i Polacy znowu dowiedli, że i przez ostatnie 17 lat nic nie zapomnieli, i niczego się nie nauczyli. Wyrok ten wyrzeczony został przez tychże samych Polaków, którzy jeszcze niedawno, podczas buntu, głosili równość i braterstwo Rusi.“ W obronie ruskiéj narodowości stanęli Ŝto-Jurcy, obrona ich była zasadnicza, głęboko obmyślana i szczera. Niekoniec na tem: Ŝto-Jurcy pierwsi podali Młodéj Rusi rękę, mówiąc: „nie czas nas nam kłócić się o prawosławie, kiedy rzecz idzie o przyznanie naszéj narodowości.“ Młoda Ruś zamilkła, ucichły nieprzyjazne namiętności i Ŝto-Jurcy zjednali sobie ogólne współczucie. W kwietniu 1866 r. na nowym sejmie, powtórzyły się też same sceny.“

Na poparcie tego wszystkiego korespondent cytuje dwie mowy X. Naumowicza: 12go kwietnia i 27go grudnia 1866, w których dowodzi, że Sto-Jurcy nie są winni „iż ich język podobny jest do tego, którym mówią w saméj Moskwie, iż nie ma nic złego, iż Rusini wybierają ztamtąd, to co było i jest ich rodzimem,“ nakoniec dość naiwnie korespondent wyznaje: że „po bitwie pod Sadową, Ŝto-Jurcy jeszcze otwarciéj zaczęli wypowiadać swoje zdanie, dowodząc w *Słowie*, że Ruś i Moskwa, jedno i to samo, i że to ten sam jest lud ruski.“

Podpis korespondenta literą rosyjskiego alfabetu i niezapowiedzenie dalszego ciągu, każe nam się domyślać już końca, téj uciążliwéj elukubracyi. Szliśmy za nią krok w krok, aby nic nie mieć sobie do wyrzucenia, żeśmy cokolwiek bądź z niéj opuścili, lub przeinaczyli i ręczyć możemy, że jéj streszczenie, zgoła argumentacyi w niéj zawartych nie osłabiło, i cóż w niéj znaleźliśmy? Nic zgoła prócz złości, odpowiedzi na to, „zkąd tak nagle zaczęliśmy się opiekować Rusinami, z którymi odwieczną prowadzimy walkę,“ nie znaleźliśmy nigdzie, i bardzo naturalnie, bo pogarda dla stronnictwa Ŝto-Jurskiego, które otwarcie wypowiada, że jest tem samem co Moskwa, i dostarcza Rosyi różnych Popielów i Liwczaków, nie jest wcale walką z Rusinami, nie jest nawet żadną walką, jest bowiem tylko bolesnym poglądem na intrygę moskiewską, któréj celem jest osłabić autonomię Galicyi, przeszkodzić jéj rozwojowi, i przygotować Rusinów do rzucenia się w objęcia Moskwy za pierwszem zjawieniem się sotni kozaków z nahajkami, i diejatelej moskiewskich i popem prawosławnym na ich czele. Bolesnym powtarzamy, bo wiemy dobrze, że równo z wejściem tych kozaków, tych diejatielej, i popa Ruś galicyjska zniknie i mówić o niéj nawet nie będzie wolno. Bolesnym nareszcie, bo smutno jest patrzeć na tę przepaść, w którą się bezwiednie rzuca kilka milionów poczciwéj ludności, ochanéj przez kilkudziesięciu płatnych intrygantów.

Hasło zatem Polaków: Ruś to Polska, a co nie Polska to Moskwa; tak nam przez korespondenta za złe uważane, jest tylko ostrzeżeniem Rusinów o téj przepaści, wstydzić go się, ani zaprzeć Polacy nie mają powodu, i utrzymać je mają prawo, w całéj swéj jako prawda sile.

Słusznie korespondent powiada, żeśmy nic nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli, wszystko bowiem pamiętamy, i nic nas Moskwa nie nauczyła nowego.

Z ogółu zaś przytocznéj korespondencyi, cieszymy się bardzo, że nam ten grzech tylko względem Rusinów, Moskale zarzucić mogą. Zarzut bowiem „żeśmy lud rusiński bez udziału w sprawach publicznych zostawiali,“ zastosowany do prostego ludu, przestaje nawet być zarzutem, tyle jest śmiesznym w ustach i pod piórem Moskala, zastosowany zaś do szlachty rusińskiéj jest kłamstwem i nonsensem, szlachta bowiem razem ze szlachtą litewską, żmudzką i białoruską, stanowiła ten piękny zastęp szlachty polskiéj, który dawał sto tysięcy głosów, w czasach kiedy o głosowaniu nikt jeszcze w Europie pojęcia nie miał, i stotysięcy dobrowolnego żołnierza, kiedy cały ciężar wojny, i wojskowéj służby wszędzie, na chłopów tylko spadał.

Są to historyczne podania, które nas na obelgi prasy rosyjskiéj obojętnymi zawsze czynić będą, które każdy uczciwy Rusin uszanuje, a biada tym, którzy za moskiewskie pieniądze, pamiętać o nich nie chcą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 lipca. W poniedziałek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym są wnioski komisyi sukienniczej i komisyi uporządkowania miasta o restauracyi Sukiennic na podstawie planów p. Tomasza Prylińskiego. Posiedzenie Rady miejskiej dla sprawdzenia nowych wyborów, odbędzie się we wtorek.

— Nadmieniliśmy wczoraj, że dom szkoły żeńskiej, którego budowa rozpoczętą została na rogu ulicy św. Scholastyki przy plantacyach, ma być w tym roku doprowadzony tylko do poziomu, tj. wykończone będą jego fundamenta. Dowiadujemy się atoli, że budynek ten stanie jeszcze w tym roku pod dach. Nie przypuszczaliśmy zaś tego ze względu na nieuregulowanie linii niwelacyjnej ulicy św. Scholastyki. Podsypanie plantacyj w tem miejscu mogłoby wprawdzie doprowadzić je do poziomu z ulicą, wszelako wolelibyśmy, aby zniżono wprzód ulicę, która w tem miejscu jest nadsypaną, a przeto wstrzymuje odpływ wody deszczowej i dopomaga tworzeniu się w jesieni i na wiosnę kałuż niekiedy nieprzebytych.

— Dziś umarł tu hr. Daniel **Lasocki**, obywatel ziemski gubernii Płockiej, b. oficer sztabowy wielkiej armii francuskiej, pułkownik b. wojsk polskich, kawaler orderów: „Virtuti militari“, krzyża kawalerskiego, legii honorowej i medalu św. Heleny, w wieku lat 91. Żałobne nabożeństwo odbędzie się w dniu 2 sierpnia b. r. o godzinie 11ej rano w kościele św. Barbary, poczem nastąpi exportacya zwłok na cmentarz.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj pięciu wyrobników, którzy nieśli kawałki drzewa skradzione z różnych fabryk.

— Od d. 3 lipca mieszkał i jadał w hotelu „pod różą“ młody człowiek mieniący się być synem właściciela wsi Pułajewa pod Obornikiem w Poznańskiem i zapisał się jako Oskar Scheel. Onegdaj kazał sobie wnieść do pokoju drugie łóżko, jakoby dla ojca swego mającego przybyć i wyszedł na jego spotkanie, ale już więcej nie wrócił, lecz kazał sobie, stanąwszy znów w hotelu Krakowskim przysłać tamże rzeczy swoje i rachunek, twierdząc, że ojciec stanął w hotelu Krakowskim. Atoli policya uprzedzona przytrzymała go w dworcu kolei w chwili odjazdu i oddała sądowi. W hotelu „pod różą“ zadłużył się 75 złr.

— *Ojczyzna* gniewa się w ostatnim numerze na jeden z dzienników lwowskich, że powtórzył z niej, a bez przytoczenia źródła, artykuł o pracowni p. Lipińskiego. W tym samym numerze przedrukowała *Ojczyzna* z *Czasu*, także bez przytoczenia źródła, artykuł sądowy wiedeński, zmieniwszy tylko datę i napis, a była to oryginalna korespondencya *Czasu* z Wiednia. *Dziennik Polski* powtórzył ją, ale podał źródło i niezmienił tytułu.

— **Szczawnica** 29 lipca.

D. 20 b. m. odbył się tu akt uroczystego poświęcenia kaplicy na Miodziusiu, wystawionej przez p. Tomanka. Aktu tego dopełnił X. J. **Przybyś**, miejscowy proboszcz, w asystencyi prawie całego obecnie w Szczawnicy bawiącego duchowieństwa i ze współudziałem licznie zgromadzonych gości kąpielowych. X. Władysław **Wierciszewski**, kaznodzieja katedralny z Krakowa słowem bożem o wszechmocności Boga prawie do łez obecnych poruszył. Po skończonem nabożeństwie złożyli obecni goście 40 złr. 30 c. i 7 srebrnych talarów różnej wartości na rzecz Ojca Ŝgo.

— **Szczawnica** *(telegr.)* 31 lipca.

D. 5 sierpnia rano odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa **Kremera** i Karola **Libelta** w nowej kaplicy na Miodziusiu.

— Donoszą nam, że dnia 28 bm. powiesił się w Waksmundzie, w starostwie Nowotarskiem Jędrzej Cyrwus, gospodarz. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Przełożony stacyi kolei lwowsko-czerniowieckiej w Suczawie p. Gustaw **Reim**, przeniesiony został do bióra dyrekcyi ruchu tej kolei we Lwowie, a w miejsce jego mianowany w Suczawie p. Feliks **Truszkowski**; naczelnikiem zaś stacyi lwowskiej tejże kolei mianowany p. Wincenty **Pecha**.

— Policya lwowska wykryła sprawcę kradzieży wotów i skarbon w kościele Bernardynów we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, policya odbyła d. 28 lipca rewizyę w mieszkaniu właściciela domu przy ulicy Kurkowej Tyszkiewicza, znalazła u niego wiele rzeczy skradzionych i uwięziła go. Spólnik kradzieży Fratkowski, złodziej z rzemiosła, zniknął i jest śledzony.

— W Kołomyi dnia 24 lipca w nocy czterech żydów: Nuta Weissmann z Sadogóry, Chaim Zucker z Kosowa, Jojna Łopusz i Benjamin Salomon Graup z Kołomyi napadło pod klasztorem policyanta miejskiego Michała Grendeja, odbywającego służbę, i pobitego oraz poranionego wlekło do studni, chcąc go do niej wrzucić. Napastnicy zostali spłoszeni, a w parę godzin ujęto ich; raniony zaś ciężko policyant oddany został do szpitala. Powód tego zamachu zabójczego nie jest jeszcze dostatecznie znany.

— W Brzostowie w Wielkopolsce umarł d. 27 lipca Józef **Borzęcki**, pułkownik niegdyś wojsk polskich, weteran z r. 1831; również umarł d. 20 lipca w Królestwie Józef **Waśkiewicz** pułkownik, oficer 4go pułku piechoty wojsk polskich. Waśkiewicz odbył jako major kampanię krymską, później służył w Algeryi i tam został pułkownikiem. Wróciwszy do Paryża, przebywał w domu Inwalidów. W roku zeszłym otrzymał pozwolenie przepędzenia ostatnich dni życia na łonie rodziny. Umarł licząc lat 70.

— Nr 30 *Prawnika* zawiera: Wpływ art. 14, 15, 16 ustawy zasadniczej państwa z d. 21 grudnia 1867 r., tudzież ustępu 2 i 7go ustawy wyznaniowej z 25 maja 1868 r. na prawo publiczne i t. d., skreślił Władysław **Herold**, adj. sądu pow. w Liszkach (c. d.); — O motywach do projektu ustawy karnej z r. 1874, skreślił Dr E. **Reben**; — Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa i administracyjna; — Księga orzeczeń najwyższego Trybunału sprawiedliwości; — Wiadomości potoczne.

— Nr 29 *Bluszczu* zawiera: „Podolanka“ (poezya), przez B. K.; — „Księżniczka Beata,“ powieść (c. d.) przez M. **Ilnicką**; — „Korespondencya zagraniczna“; „Stosunki rodzinne w Ameryce;“ — „Przegląd piśmienniczy“ (dok.) przez Kazimierza **Kaszewskiego**; — „Ruch muzyczny“ (dok.) przez Jana **Kleczyńskiego**; — „W Mandżuryi“ (c. d.) przez S. **Maksimowa**.

— Nr 525 *Kłosów* zawiera: „Józef Kremer i Karol Libelt (z drzeworytami), charakterystyka ich dążności filozoficznych,“ przez Henryka **Struve**; — „Bakałarze,“ powieść Adama **Pługa** (c. d.); — „Listy z obcego świata“ przez J. T. **Hodiego**; — „Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie,“ przez Zyg. **Sarneckiego**; — „Obrazki czasu i ludzi,“ napisał Berlicz **Sas** (c. d.); — „Kupno i sprzedaż,“ komedya w 5 aktach, przez Jana Baptystę (Jana **Zacharyasiewicza**) (c. d.); — „Karol de Remusat przez St. K. (dok.); — „Wycieczka do Lublina,“ przez K. Wł. **Wójcickiego**; — „Przegląd polityczny;“ — „Zagroda wiejska w Krakowskiem (obraz) **Kotsisa**; — „Placówka“ (drzeworyt) H. **Piątkowskiego**.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 395 zawiera: „Gra w mora“ (z drzeworytem); — „Kronika tygodniowa;“ — „Rozmaitości;“ — „Przegląd polityki zagranicznej; — „Pierwsze pieszczoty“ (z drzeworytem);“ — „Straż marokańska przy drzwiach haremu“ (drzeworyt); — „Korespondencya ze Lwowa;“ — „Towarzystwa zaliczkowo-wkładkowe; — „Edgar Quinet“ (z drzeworytem); — „Szachy;“ — „Rebus;“ — „Studya o obecnej literaturze powieściowej“ (c. d.); — „Z wieczorów nad Tamizą“ (c. d.); — „Resurrecturi“ (powieść) J. I. **Kraszewskiego** (c. d.); — „Wyprawa Pizarra (c. d.);“ — „Afryka i niewola“ (c. d.); — „Pierwotne ludy Europy;“ — „Karol Dickens“ (c. d.); — „Dziewczyna z Pireneów“ powieść (dok.)

— W Hawłowicach górnych w powiecie Jarosławskim, lokaj Paweł Kowalski usłyszawszy wieczorem d. 21 b. m., że rodzina włościańska Skopów, opodal której mieszkał, bije jego żonę, przypadł z rewolwerem, dał kilkakrotnie ognia i postrzelił Sebastyana Skopa i syna jego Jana, z których pierwszy umarł nazajutrz, a drugi jest w niebezpieczeństwie utraty życia. Apolonia Skopowa żona Sebastyana, jest lekko zranioną. Kowalski został uwięziony.

— Niedawno temu zatonął w Elbie niedaleko Hamburga statek wiozący 80 beczek arszeniku. Powstała stąd obawa, że Elba będzie zatrutą. Ale władza lekarska w Hamburgu wydała uspakajające obwieszczenie, iż arszenik ten nie jest ani kwasem arszenikowym, który zwykle zowie się w handlu arszenikiem, ani też żadną taką solą arszenikową, któraby w wodzie się rozpuszczała, że zatem osiędzie na dnie rzeki i wnet zamulonym zostanie bez szkody dla ludzi i zwierząt.

— Na Bukowinie oraz na Podolu rosyjskiem i na Podlasiu pojawiła się szarańcza, wprawdzie nie w tak wielkiej ilości, jak bywa na Wschodzie, ale zawsze w dość nacznej, aby zniszczyć zboże.

— *Gaz. Lwowska* wielkie pochwały oddaje świeżo wyszłemu dziełku: „Życiorys Feliksa Bendy, artysty dramatycznego w Krakowie.“ Takiej monografii nie doczekali się inni znakomitsi artyści nasi, aby przedstawiała całego artystę w rozwoju jego talentu i przez ciąg dramatycznego zawodu.

— W Poznaniu bawi chwilowo autor „Kirgiza“ Gustaw Zieliński.

— Dnia 27 b. m., p. Władysław Sikorski, otrzymał na wszechnicy wrocławskiej, stopień doktora praw za obronę rozprawy swej: „De fundo dotali non alienando.“

— Korespondent paryski *Gaz. Warsz.* pisze: Pozwalam sobie dorzucić słówko do głównego procesu rzekomej księżniczki Maryi Laskaris, o którym tyle w ostatnich czasach pisano. Jedynym, prawym następcą po cesarzu Paleologu jest dzisiaj p. Jerzy Laskaris zamieszkały pod Warszawą i znany w literaturze naszej. Posiada on autentyczne dowody swego rodu, oraz dowody dające mu prawo do owych milionowych sum, opartych na rzymskim lombardzie ***Monte di Pieta***. Pan Jerzy Laskaris poruczył tę sprawę paryskiemu adwokatowi Juliuszowi Favre, lecz z powodu ostatniej wojny proces nie przyszedł do skutku. Pan J. Laskarys ze swemi papierami opuścił Paryż, wrócił do kraju, i nie rozumiem, dlaczego zaniechał tak ważnej sprawy. W Paryżu krążyła pogłoska iż rzekoma księżniczka Marya Laskarys jest narzędziem jakiegoś intryganta.

— Nawalnice ostatnich dni w Czechach i Niemczech znów ogromne zrządziły spustoszenia. Donoszą o nich ze wszystkich stron pogranicznych krajów. Miasto Fulda tak było zalane, że niepodobną była w niem jakakolwiek komunikacya. W Geistingen nad Renem, właśnie w chwili, gdy arcybiskup koloński bierzmował w kościele dzieci, zerwała się okropna nawalnica, a zaledwie skończył obrzęd i udał się do pobliskiej wioski, uderzył piorun w kościół i spalił go do szczętu. W Weisingen, w Wirtemberskiem, d. 20 bm. dało się uczuć jednocześnie z wielką burzą i nawalnym deszczem tak silne trzęsienie ziemi, że szklanki się poprzewracały a meble w pomieszkaniach widocznie się posunęły. W Elsu, na Szląsku trąba powietrzna wypiła wszystką wodę ze stawu i uniosła ją znaczny kawał a następnie wylała wszystką na drogę żelazną, która skutkiem tego znacznie została uszkodzoną.

— *Ruski Mir* powiada, że w Połocku, w gmachu kolegium pojezuickiego zamierzają założyć uniwersytet. Ma to być niby nowa kolonia moskiewskiej cywilizacyi na ziemiach polskich, które tym sposobem zmoskwicić zamierzają. Atoli kto zna stan uniwersytetów rosyjskich, wie, że założyć tam nowy najwyższy zakład naukowy nietylko nie łatwo, ale prawie niepodobna, głównie dla braku ludzi zdolnych do zajęcia katedr. Niedawno przecież ten sam dziennik podawał, że nawet takie wszechnice, jak petersburska i moskiewska, nie mają profesorów do przedmiotów najważniejszych, nawet brak na docentach, posiadających odpowiednie kwalifikacye. Zdaje się więc, że uniwersytet w Połocku pozostanie długo jeszcze w sferze marzeń ministra oświecenia.

— Temi dniami w Tryeście troje dziewcząt — rodzone siostry córki p. Jana Polonio, odebrały sobie życie czadem węglanym. Kiedy rano nie można się było do ich pokoju dopukać, wyłamano drzwi i znaleziono wszystkie trzy ubrane siedzące na ziemi i dokoła naczynia z węglem wypalonym. Usiłowania lekarzy, aby je przywrócić do życia, okazały się daremnemi. Powód tego potrójnego samobójstwa nie jest wiadomy.

— Dnia 19 listopada 1832 na Quai d'Orléans w Paryżu, strzelił ktoś z pistoletu do króla Ludwika Filipa. Sprawca nie został wykryty. Uwięziono jakiegoś młodego nauczyciela, znanego z swoich wyobrażeń zapalonych, ale ten wykazał, iż nie był pod ten czas w miejscu zamachu. W tych dopiero dniach zmarł pewien 80-letni starzec, który przed śmiercią zeznał, że był sprawcą owego zamachu i nigdy tajemnicy nie wydał, obawiając się odpowiedzialności.

— W Odessie panuje obecnie niesłychana śmiertelność dzieci do lat pięciu. Oto statystyka: W miesiącu czerwcu w jednej gminie miasta Odessy zmarło w ogóle osób 124 a w tej liczbie 90 dzieci do lat pięciu czyli $72\frac{1}{2}\%$.

— Dochody domów handlowych w Odessie, w skutek nagłego podniesienia się cen żyta, doszły do cyfr nieprawdopodobnych. *Odesski Wiestnik* podaje, że dom pewien tamtejszy, który w zimie r. b. zakupił 300,000 czetwierti żyta po 8 rsr., obecnie ma sposobność sprzedania tegoż zboża po $11\frac{1}{2}$ rubli czetwiert, czyli zarobek jednego tego domu na samym życie wynosi przeszło 1 milion rubli.

— W jesieni r. b. w Symferopolu i w Odessie prawie jednocześnie odbędą się wystawy płodów ziemno-rolniczych.

Teatr letni w ogrodzie **Strzeleckim**. Dziś w sobotę dnia 31 lipca, komiczna operetka w 3 aktach. Tekst J. Ruitera, muzyka J. Offenbacha, polskie tłumaczenie Wł. Lud. Anczyca *Księżniczka Trebizondy*. W poniedziałek dnia 2 sierpnia, obrazek z życia w 2 aktach przez hr. Henryka Łączyńskiego: *Pro publico bono* i komiczna operetka z muzyką J. Offenbacha, tłómaczył Wł. Lud. Anczyc: *Hania płacze Jaś się śmieje*. Na zakończenie mazur w 4 pary układu p. A **Ekera**. Początek o godzinie w pół do ósmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 30 lipca pogoda; termometr od 8·6 doszedł do 18·8 R. Barometr zwolna opada; dnia 31 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·82, termometru 10·0 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 1 sierpnia: Ŝgo Piotra w okowach; w poniedziałek dnia 2 sierpnia: Najświętszej Maryi Panny Anielskiej.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 24go lipca do 30go lipca 1875

Styrak Regina, wdowa, wyrobnica, lat 50, na zapalenie płuc; Wencel Magdalena, wdowa przy rodzinie, lat 80, na uwiąd starczy; Cios Kunegunda, żona wyrobnika, lat 36, na zapalenie osierdzia i śródsierdzia; Inemann Magdalena, wdowa, lat 70 na zapalenie osierdzia i śródsierdzia; Krokowski Jakób, wyrobnik, lat 79, na suchoty; Łopurka Maryanna, wdowa, na opiece Tow. Dobr., lat 80, na uwiąd starczy; Jawurek Józef, były profesor gimnazym, lat 38, zastrzelił się; Fabel Józef, murarz, 45 lat, na udar mózgowy; Grudzińska Małgorzata, żona majstra szewsk, lat 28, na ropienie stawowe; Szczygielska Anna, żona ślusarza, lat 48, na zapalenie płuc; Urbańska Karolina, córka lokaja, lat 10, na dur brzuszny; Wyrzykowska Katarzyna, służąca, lat 37, na suchoty; Podgórski Grzegórz, kowal, lat 35, na suchoty; Knapik Wit, wyrobnik, lat 47, na wyschnięcie szpiku pacierzowego; Borówka Katarzyna, służąca, lat 50, na przepuklinę uwięzioną; Koza Ludwika, żona wyrobnika, lat 41, na raka żołądka; Nowakowski Jędrzej, murarz, lat 50, na phthisis pulmonum; Wasserberg Abraham Izaak, furman, lat 55, na ropnicę w skutek zgorzeliny; Markin Mojżesz, czapnik, lat 17, na zapal. opłucnej; Pufeles Selig, faktor, lat 66, na chroniczne zapalenie rdzenia pacierzowego; Engelstein Kalman, lat 65, na raka wątroby; Rudnik Jakób, kupiec, lat 56, na suchoty płuc i krtani; Wasserthal Estera, żona kramarza, lat 68, na wyniszczenie.

Oprócz tego dzieci do lat 5-ciu zmarło 16 a mianowicie: na zapalenie żołądka i jelit 7, na nieżyt kiszek 1, na biegunkę 4, na niezdolność do życia 1, na ostrą puchlinę mózgu 2, na kiłę 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 31go lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 2 sierpnia: Jana Bakańskiego o ciężkie uszkodzenie ciała. ***We wtorek d. 3 sierpnia***:

---

tolickiego, to było tak ciężkie, nieruchawe, zakrzepłe, prozaiczne, iż niczem rozgrzać się nie dało.

Opowiadają z tamtych czasów jednę anegdotkę: Przybył do Rzymu *rara-avis* jakiś prałacik wiedeński. Był to ulubieniec ministeryalny większego znaczenia. Obejrzawszy Rzym, na ostatku zażądał audyencyi u papieża. Papież go przyjął i pyta, jak mu się Rzym podoba, a prałacik na to w te słowa: „Ja tu nic szczególnego nie znajduję.“ — „Miałeś Wać Pan dziś mszę świętą?“ zapytał Papież. — „Nie“, odpowiedział prałacik. — „A wierzysz we mszę świętą?“ pytał Papież dalej. — „Tak, wierzę“ prałacik dość zimno mówi. — „A na czczo jesteś?“ — „Nie, ja już moją kawę wypiłem.“ — „No“, zakończył Ojciec święty, „żebyś wiedział, iż tu w Rzymie jest coś szczególnego, czego nie ma w Wiedniu, dyspensuję cię od postu, idź teraz zaraz do mojej kaplicy i odpraw mszę świętą na tę intencyę, żeby Bóg serca wasze rozgrzać raczył.“

Nie lepiej było wychowywane duchowieństwo unickie. Każdy ksiądz Unita miał gimnazyalną maturę, co znaczyło poczęści patent na niedowiarka, miał świadectwo z ukończonego fakultetu, co znaczyło drugi patent na wroga Kościoła — a kto wrogiem Kościoła, tego o wiarę nie pytaj — jeśli zaś ją ma, to martwą, a do tego na włosku.

Człowiek bez wiary, to człowiek bez hamulca na grzech. Powie tu kto, że znał ludzi, co żadnej wiary nie mieli, a byli ludźmi honoru i zacnego serca? Zapewne że tradycya rodu lub wychowanie, obudzona ambicya nawyknienia lat młodych, atmosfera domowa szlachetna, mogą do pewnego stopnia utrzymywać człowieka na drogach cnoty, ale tylko do pewnego stopnia. Atoli okoliczności podobne rzadko bardzo się nadarzają — jeżeli więc przy nadzwyczajnie silnej do złego pochopności człowiek nie będzie miał religii w sercu; z mniejszą lub z zupełną utratą wstydu, z podeptaniem wszelkiej prawości odda się występkom, zwłaszcza jeżeli na tej drodze zaświecą mu jakieś materyalne zyski a nadewszystko jeżeli będzie miał towarzyszów.

Owoż w co popadło duchowieństwo unickie w Galicyi. System dawniejszy austryacki skaził się przez użycie duchowieństwa unickiego za narzędzie grzesznej polityki. System ów z góry obawiał się, że Galicya kraj obcy, będzie usiłował odpaść i połączyć się z innemi częściami rozdartej Polski w jednę całość. Za środek przeciwko temu obrano dewizę *divide et impera*. Pokłócić z sobą żywioły składające Galicyę, oto rękojmia gotowa utrzymania Galicyi dla Austryi przeciwko wszelkim widokom i zamiarom Polaków. A więc od początku prawie stawiano wieśniaka przeciwko szlachcie — duchownych przeciwko dziedzicom, Rusinów przeciwko Polakom, Unitów przeciwko łacinnikom. Na chłopach, i ku nieszczęściu, na duchownych, powiodło się to odrazu. Chłop i ksiądz do dziś z nader małym, i to tylko co do księży wyjątkiem, są nieprzyjaźni szlachcie. Ale jakoś z oporem szła rzecz z Unitami. Mimo wysiłki systemu niedało się między łacińskiem a rusińskiem duchowieństwem, między Polakami a Rusinami kłótni na dobre wprowadzić. Jeżeli zapalała się nienawiść, to tylko indywidualna.

Ale czegóż nie zrobi ciągła pokusa!

Ówczesny system rządowy zrobił po śmierci śp. kardynała Lewickiego arcybiskupem metropolitą lwowskim, smutnej pamięci ks. Jachimowicza. Za niego dopiero ujęto w formułę nienawiść Rusinów przeciwko Polakom. Znalazł się podówczas usłużny we Lwowie urzędnik, który myśl tę zbyt punktualnie wykonał.

Rusini dotąd mało, indywidualnie gdzieniegdzie tylko nieprzyjaźni Polakom złożyli teraz stronnictwo, uszykowali się w zastęp i wystąpili do walki dzieci przeciwko dzieciom jednej matki Polski.

Po smutnej pamięci Jachimowicza nastał na Metropolię Litwinowicz także dworak, duchowny bez powołania, za którego nienawiść jeszcze się bardziej rozognila.

Naturalnie że narzędziem intrygi było wyniesienie!... Biskupi przemyscy, kanonicy, dziekani także stosownie byli dobierani.

Aż nareszcie rząd rosyjski postanowił skorzystać z tego rozdwojenia i upadku w duchowieństwie unickiem. Użył stosownych środków, jakich zwykle używa i cała gromada podłych księży na stronę Moskwy i schizmy natychmiast się przechyliła!

A co ją mogło wstrzymywać? Czy wiara?... Wychowanie duchowne już ją było zabiło. Czy sumienie? Gdzie nie ma wiary tam upada sumienie. Czy bojaźń boża?.. Duchowni uniccy już dawno Boga się nie boją, a jak czeskie przysłowie powiada: *kto se Boha ne boi ten se lidi ne stydi.*

Miałoż Unitów od zbrodni, zdrady Kościoła, ojczyzny i dynastyi bronić wychowanie domowe?... Ale jakież było to wychowanie przy braku zasad i wśród życia, którego celem była chciwość, a tchnieniem obojętność!

A przecież byli biskupi? Owoż nieszczęście że oni właśnie byli narzędziami politycznej intrygi I dlatego spytamy w tem miejscu, czy nie jest zarazem dla Kościoła jak i dla państwa najzgubniejszą rzeczą, gdy Biskupów nominuje korona? Bo gdyby to jeszcze korona! ale właśnie, wcale nie ona to robi, bo w rzeczywistości, mianuje rząd, a nawet nie minister, tylko dyrektor, albo jaki naczelnik powiatu... a czy tylko te wpływy krzyżują się w nominacyi biskupów przez władze świeckie? Jest ich może daleko więcej, lecz nie wypada o nich mówić... Niestety! zaraz za tem zdaniem naszem idzie doświadczenie z księgą swoją i pokazuje, że jeżeli się psuła moralność, jeżeli rysowały się mury kraju, jeżeli charaktery malały, jeżeli sumienia milknęły, to wszystko było sprawą złego, nieczynnego duchowieństwa i biskupów, co mitrę i pastorał nosili, ale pasterzami najwyżej miernymi bywali! Ministeryum i parlament mogą się teraz przekonać, bo przykład bije ich w oczy, co znaczy kiedy Rząd używa duchownych za narzędzie polityki, kiedy się miesza do spraw Kościoła. Minister może być niedowiarkiem, jakichże on będzie nominował biskupów? Otóż dzisiaj taki ratunek dla Galicyi:

1) **Rząd niech się zrzecze nominacyi biskupów**, kanoników, profesorów duchownych, niech to odda Kościołowi, Papieżowi, bo wiedzieć powinien ile złego wykonywaniem tej prerogatywy narobił nie tylko Kościołowi ale i sobie. Tak zaś jak papież nie powinien mianować jenerałów w wojsku np. austryackiem, tak *vice versa* rząd niepowinien mianować Papieżowi biskupów.

2) Seminarya niech Rząd odda także Papieżowi.

3) Na budżet niech Rząd wprowadzi 150,000 złr. dla wsparcia duchownych Unickich w Galicyi.

4) Beneficya, z których księża Unici na zgubę Unii do królestwa polskiego poszli niech biskupi uniccy galicyjscy, drogą sprawiedliwości oddadzą natychmiast księżom Unitom, męczennikom za wiarę z Królestwa, których właśnie beneficya w Chełmskiem zdrajcy Unici objęli.

5) Niech Rząd najsurowiej i dorażniej postępuje z każdym zdrajcą z unickiego Duchowieństwa.

6) Niech najściślejszej rewizyi Rząd poddaje wszystkich Moskali, nawet Polaków, z za kordonu po Rusi Czerwonej plondrujących. Nie uczyni Rząd tego?... Straci Galicyę, a jak Galicyę straci, to może stracić Słowaków, Dalmatów, Czechów i Kroatów. Gdy zaś państwo wyswobodzi Kościół, On sobie poradzi, uratuje Unię w Galicyi, i odda przysługę Państwu. Na stolice biskupie, na kanoników, na profesorów seminaryów, Papież ponominuje, nie intrygantów politycznych, nie niedołężnych... ale ludzi świątobliwych. Zacznie się wychowanie młodzieży seminaryjskiej na inną skalę, a zatem pójdzie wszystko lepiej. Bodaj tylko i na to nie było już za późno! a jeźli jest za późno, to przepaść wyryta nie czem innem, tylko niewolą Kościoła, prerogatywą rządu nominowania biskupów, kanoników, i używania jej za narzędzie polityki.

T.

Wolfa Handla o oszustwo; Franciszka Szczotki i Józefa Pałka o oszustwo; *We środę d. 4 sierpnia:* Maryanny Tonderskiej o gwałt publiczny; Maryanny Schmidt o oszustwo; Józefa i Maryanny Zemlów o gwałt publiczny. *We czwartek d. 5 sierpnia:* Piotra Potocznego i Antoniego Janikowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana, Piotra i Józefa Klisów o ciężkie uszkodzenie ciała; Macieja Ludwina o ciężkie uszkodzenie ciała. *W piątek d. 6 sierpnia:* Józefa Szydłowskiego o kradzież; Franciszka Kani i Estery Engelhardt o kradzież; Zofii Zarembiny o kradzież. *W sobotę d. 7 sierpnia:* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wypłaty kuponu w złocie.

Kolej północna Ferdynanda należy do tych towarzystw akcyjnych austryackich, które procenta od swych obligów pierwszeństwa w srebrze uiszczać się zobowiązały. W czasie, kiedy towarzystwa akcyjne austryackie zobowiązania te poczyniły, gulden austryacki ze względu na rzeczywistą wartość swą metalową i ze względu na powszechne międzynarodowe uznanie znaczył ⅔ talara monety związ. (Vereinsmünze), a tem samem i talara pruskiego, który od monety związkowej niczem się nie różnił. Myśl jednak zobowiązania się do wypłat w srebrze, mogła się tylko ściągać do własnej monety krajowej.

Odtąd metalowa wartość guldena nie zmieniła się w niczem, ale zmieniło się znacznie znaczenie jego międzynarodowe. Rząd niemiecki przed dwoma laty zdecydował, że guldeny austryackie i talary związkowe austryackie mają przestać być uważane za prawny kurs w Niemczech mające. Gulden austryacki, będąc we własnym swym kraju tylko w ograniczonej liczbie potrzebnym, a za granicą tracąc znaczenie monety, stał się prostym kawałkiem kruszczu, towarem, którego cena zależy jedynie od stosunku w jakim poszukiwanie go pozostaje do podaży.

Czy wobec takiego położenia rzeczy, rząd austryacki powinien pozostać obojętnym widzem zmian zachodzących w wartości monety krajowej, czy też powinien jakiekolwiek kroki do przywrócenia jej stosownego znaczenia poczynić — do tej kwestyi wrócimy jeszcze później, obecnie zajmiemy się tylko kwestyą, czy poddani niemieccy mogą rościć prawo do wypłaty w złocie kuponów towarzystw akcyjnych, które się do wypłaty ich w srebrze, oczywiście swojem krajowem, zobowiązały.

Rozporządzenie rządu pruskiego orzekło w czasie, kiedy srebro, jako towar spadać zaczęło, że talar pruski nie tylko nie ma ulegać zmianom, jakie w cenie srebra zachodzą, ale nawet ma być podniesionym do wartości trzech marek w złocie liczonych. Jest to polubowne podniesienie wartości talara o 10% w stosunku do srebra, a stałoby się równie polubownem podniesieniem o tyleż wartości wszelkich pretensyj, jakie niemieccy poddani do austryackich poddanych mieć mogą, jeśliby wypłata ich w talarach pruskich lub markach uskutecznioną być miała.

Przez operacye rządu niemieckiego, kupony towarzystw austryackich wypłacalne w srebrze, stały się rzeczywiście razem ze spadkiem kursu srebra o 10% mniej warte, ale krzywdę, jaka przez to spotyka właścicieli papierów, ci ostatni przypisać jedynie mogą rozporządzeniom rządu niemieckiego. Tak jednak sprawy tej w Niemczech nie rozumieją. Kolej północna Ferdynanda wypłaciła swój kupon srebrem austryackiem. Niemieccy posiadacze jej kuponów podali skargę do sądu miejskiego w Berlinie o dopłatę reszty aż do odpowiedniej wartości talara pruskiego, znaczącego dziś trzy marki w złocie, i Zarząd kolei północnej skazanym został wyrokiem na tę dopłatę.

Czyż i w obec takich zajść rząd nasz zostanie obojętnym i dozwoli, ażeby sąsiednim rządom wolno było pretensye swych poddanych do mieszkańców państwa austryackiego dowolnie o 9 do 10% podnosić?

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 i 30go lipca.

Targ onegdajszy na Baranie pod względem dowozu był niewielki, ceny szczególniej żyta podskoczyły o 4 złp., pszenica utrzymała się przy cenie dawniejszej, a jęczmień spadł o ½ złr., obrót był dosyć ożywiony. Zbiory rozpoczęły się już na dobre, nowe żyto było już w targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 40·— do 46 złp., białą od 42 do 47 złp., żółtą od 37 do 42 złp., żyto piękne 227 funt. od 34 do 37, poślednie od 32 do 34, jęczmień dla krupników 202 f. od 22 do 23½, na paszę od 19 do 21 złr., owies 138 f. od 14 do 16, groch 252 f. od 28 do 30 złp.

Na targach zagranicznych i znaczniejszych krajowych spadek nastąpił. Przesadzone wiadomości o złych miejscami urodzajach i miejscami wielkich elementarnych szkodach, jak się okazuje były zbyt przesadzone.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 9·— do 11·— złr., białą od 9.75 do 11·25, żółtą od 8·— do 9·50, żyto piękne warszawskie 160 funtów od 8 — do 8·30, żyto podolskie od 7·50 do 8·—, jęczmień dla krupników 140 funt. od 5·80 do 6·10, na paszę od 4·80 do 5·50, owies 100 f. od 4·20 do 4·40, groch 180 f. od 7·80 do 9·75, fasolę od 8·— do 12, rzepak 150 funt. od 10·75 do 11·— złr., proso 170 f od 7·50 do 7·70 złr.

Peszt 29go lipca. *(Targ zbożowy).*

Pszenica bez chęci kupna spadła w cenie. Owsa i kukurudzy ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 6·— do 6·05, na 89 funtów po 6·80 do 6·85 za 100 funt. cłowych, żyto po 3·50 do 3·60 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 2·85 za 70 funt.; owies po 2·20 do 2·30 za 50 f., kukurudzę po 3·50 do 3·20 za 85 f., proso po 2·60 do 2·70 za 85 funt., olej po 21 złr., spirytus po 46 złr.

Wrocław 29go lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych do 21·40 mark; żyto na 200 f. cł. po 17·— m.; owies na 200 f. cł. po 16·60; rzepak na 150 f. brutto po 25·75 mar.; olej po 57·50 m.; spirytus na 100 Trall. do 55·70 mark.

Paryż 29 lipca. *L'Echo Agricole* ogłasza sprawozdanie centralnego Towarzystwa rolniczego, które mówi, że zbiory zboża w departamencie Seine-et-Oise i w Beause wypadły gorzej o 18 do 20% w stosunku do średnich zbiorów.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30go lipca.

HÔTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wilhelm Fiszer z W. Waradinu, M. J. Augustynowicz z Warszawy, Kazimierz Lgocki z synem wł. d. z Galicyi, Helena Budzka wł. d. z Kongresówki, Konstanty Dobrowolski z Kongresówki., Ignacy Dobrowolski z Kongresówki, Julian Grabowski z Krościenka, Józef Nowakowski z Kongresówki, Feliks Jezierski z Kongresówki, Samuel König kupiec z Czerniowiec, Stanisław Balicki z Warszawy, K. Załęski wł. dóbr z Kongresówki Józef Bychmecki z Warszawy, Franciszek Kirscht z familią z Prus, Ottokar Madek i Szymon Lothringer z Wiednia, Leon Ozaykowski z Galicyi, Fr. Niolis z Tryestu, Ignacy Adamski ze Lwowa, Jan Mirecki z Rosyi, P. Krasowski z Kijowa. Józef Nowicki oficer rosyjski z Kaukazu, Florentyna Pinakiewicz z Litwy, Samuel Palka kupiec z Węgier.

HOTEL SASKI: F. Meleniewski wł. d. z Podola, Elżbieta hr. Poniatowska wł. d. z Wołynia, Aleksander Moczarski wł. dóbr z Kongresówki, Fr. Elsner z Wiednia, Eugeniusz Dziadulski i Mikołaj Martynow z Warszawy, Karol Winterhaller z Wiednia, K. Rościszewska z Płocka, Ed. Zagórski wł. d. z Kongresówki, Maksymilian Jasiński, Wład. Wendorf i Fr. Wiśniewska ob. z Warszawy, Ign. Diem i Leon Birnbaum z Wiednia, Jan Siennicki z Kalisza, Zofia Wiszel i Al. Grabowski wł. d. z Kongresówki, Jan Siennicki z Kalisza, Wanda Żeromska z Poznania.

HOTEL pod RÓŻĄ, Wojciech Woywod i Fryderyk Woywod z Wrocławia, Leon Syroczyński ob. z Grodna, Adolf Welek z Berlina, Jan Suchanek z Opawy, Józef Wünsch z Odessy, Karol Heinke z Poznania, Wilhelm Eckhardt ob. z Wrocławia, Dr Tadeusz Poźniak z matką ze Lwowa, Józef Bukowski z synem wł. d. z Kongresówki, W. Słonecki wł. d. z Karolówki, M. Baltazińska z synem wł. d. z Jawornika.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Strassburg 30 lipca. Cesarzowa Imć Elżbieta z arcyks. Waleryą przybyła tu dziś przed południem i zabawi tu kilka godzin.

Paryż 29 lipca. Sułtan Zanzibaru odpłynął dziś z Marsylii do Egiptu.

Paryż 29 lipca. Sprawozdanie przedstawione dziś na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa przekopu Sueskiego wykazuje zwiększenie się dochodów o 8 milionów, i mówi, że dochody z ruchu wystarczą na opłacenie procentów od akcyj, tudzież iż bez zaprowadzenia zmian taryfy byłoby można dać dywidendę. Lesseps obwinia Anglię, iż poświęca prawdziwy interes właścicieli okrętów intrydze dyplomatycznej. Obecna taryfa wypada na korzyść pobierających zapomogę towarzystw żeglugowych pocztowych i okrętów wojennych ze szkodą statków kupieckich. Zgromadzenie potwierdziło jednogłośnie sprawozdanie.

Paryż 29 lipca. Marszałek Leboeuf w skutek wypadnięcia dziś z pojazdu pod Argentun został ciężko raniony. — Bataliony, które niedawno wysłane zostały na granicę hiszpańską w przewidywaniu przejścia Karlistów przez granicę, wróciły do Paryża. Moriones przybył do Pau.

Paryż 29 lipca. Poseł rosyjski ks. Orłow miał dziś dłuższą rozmowę z Mac Mahonem i z ks. Decazes, jak domyślają się, względem postawy Rosyi na przypadek zajść na Wschodzie. — Papież w *breve* do biskupa Orleańskiego powinszował mu jego udziału w ustawie o wychowaniu, która będzie tryumfem kościoła nad nowoczesnym duchem.

Paryż 30 lipca. *Echo universel* zapewnia, iż Buffet oświadczył, że nie jest ani sprzymierzeńcem Bonapartystów, ani też pragnie przywrócić większość 24go maja; pragnie on rządzić z większością 25go lutego wzmocnioną przez grupę Kerdrela, która również przyjęła konstytucyę.

Wersal 29 lipca. Zgromadzenie narodowe mianowało dziś komisyę nieustającą zgodnie z listą ułożoną wczoraj przez frakcye parlamentarne. Następnie uchwaliło ustawę o cukrze bez rozpraw i ukończyło budżet marynarki. Duval pytał ministra spraw zagranicznych o zwłokę w wynagrodzeniu tych Francuzów, którzy podczas ostatniej wojny domowej w Ameryce ponieśli szkody. Minister odpowiedział, że inni także cudzoziemcy nie uzyskali wynagrodzenia dla braku rozporządzeń prawodawczych, których prezydent Grant nadaremnie domaga się od kongresu. Zgromadzenie narodowe uchwaliło następnie budżet wyznań i postawiło na porządek dzienny traktat pocztowy powszechny berneński.

Londyn 30 lipca. Na uczcie danej wczoraj przez lorda-majora dla burmistrzów znajdowało się 650 gości. Prefekt dep. Sekwany miał mowę przyjętą oklaskami, w której wyraził podziękowanie ludu francuskiego ludowi angielskiemu za wsparcia udzielane w wojnie r. 1870 oraz z powodu ostatnich wylewów. Burmistrz Brukselli wzniósł toast na cześć lorda-majora londyńskiego.

Cetynia 29 lipca. Ze wszystkich tłómaczeń przyczyn powstania w Hercogowinie potwierdza się tylko to, które przytacza ucisk podatkowy i surowość w ściąganiu podatków. Dotychczas tylko 60 powstańców poległo. O większem rozpostarciu powstania mało słychać. Czarnogórcy nie przyrzekli posiłków. Tutaj panuje spokojność. Zgromadzenie ludu oświadczyło się za neutralnością, wszelako wysłano skargę do mocarstw. Turcy więcej układają się niż zbrojnie działają i uważają załagodzenie za prawdopodobne.

Konstantynopol 29 lipca. Chalil Szeryf pasza mianowany jest posłem w Paryżu; Ali pasza, walim Smirny.

Dzienniki lwowskie surowo oceniły w tych dniach wiadomość, iż minister sprawiedliwości naruszył ustawę zasadniczą o niezawisłości sędziów. Podajemy o tem obszerniejsze szczegóły na innem miejscu, tu zaś stwierdzamy tylko, że sprawa ta rozległe przybrała rozmiary w dziennikach wiedeńskich wiernokonstytucyjnych, rozbierają ją *con amore*, czemu też dziwić się nie można, bo chodzi — o żydów. Rzecz jednak szczególniej wobec okólnika prezesa sądu wyższego lwowskiego potrzebuje wyjaśnienia, i w tym względzie można się zgodzić z *N. fr. Presse*, która popiera myśl dochodzenia tej sprawy na drodze legalnej a krótkiej, t. j. na drodze interpelacyi w Radzie państwa. Kilkakrotnie przychodziło nam pisać o rozporządzeniach ministra Glasera, a zawsze z uznaniem; trudno nam też przypuścić, aby popełnił to istotne bezprawie. Dlatego wyjaśnienie tej sprawy w Radzie państwa uważalibyśmy za pożądane. Bo jakkolwiek wątpimy, aby minister nie mógł się usprawiedliwić, to zawsze obrona niezawisłości sądów naszych, chociażby okazała się w tej mierze zbyteczną, nie jest taką wobec ciągłych wycieczek żydowskich dzienników wiedeńskich, już to na nas w ogóle, już to na sądownictwo nasze w szczególe, a ustawicznie w obronie niby uciśnionych „wiernokonstytucyjnych“ żydów.

Jestto pierwszy przedmiot, jakim się zajmują dzienniki wczorajsze wieczorne wiedeńskie. Zresztą z Przedlitawii nic nie ma nowego.

Z Węgier powtarza się wiadomość, iż pracują tam gorliwie w ministerstwie handlu nad projektem taryfy cłowej nadesłanym przez rząd austryacki. Pod przewodnictwem sekretarza stanu Horna odbywają się ciągle w tej sprawie narady między organami ministerstwa skarbu i handlu, a prócz tego ma być zwołaną osobna ankieta do zastanowienia się nad niektóremi szczegółowemi pozycyami taryfy. Rząd węgierski ma nadzieję, że do 10 sierpnia da odpowiedź na rzeczony projekt austryacki. Inną wiadomością z Węgier jest, że prezes gabinetu bar. Wenkheim złożyć ma swój urząd. Jest to, jak się zdaje, trawestacya powtarzanej oddawna pogłoski, że Koloman Tisza zostanie kierownikiem gabinetu węgierskiego, pogłoski powstałej zaraz przy objęciu prezydentury przez bar. Wenkheima. Jedno tylko teraz uderza, że *P. Naplo* przytacza ją mimochodem, jako rzecz już zdecydowaną, niepodlegającą więcej dyskusyi; pisząc bowiem o przyszłej fizyonomii sejmu węgierskiego dodaje jakby od niechcenia: „gdy zresztą K. Tisza wkrótce zostanie prezesem gabinetu, zajmie więc w Izbie krzesło prezesa gabinetu“... Czy ta zmiana jednak może być tak mimochodem traktowaną i czy jest nawet tak dojrzałą, aby już teraz mogła podlegać dyskusyi — jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Najbardziej centralistyczne dzienniki wiedeńskie nie śmią iść tak ślepo za skazówkami pruskiemi jak niekiedy prowincyonalne, które choć z głupstwem wystąpią, nie skompromitują się, bo nikt ich nie czyta po za ich szczupłem kółkiem domowem, a zasługa wielka, gdy je w Berlinie pochwalą. I tak *Schlesische Post*, w Bielsku tuż na granicy galicyjskiej wychodząca, napisała w dzisiejszym numerze (z 31 lipca) artykuł p. n. „Żądamy języka państwa,“ co znaczy, że cała autonomia ma wziąść w łeb, a we wszystkich gałęziach służby publicznej i w szkołach i w sądach ma być tylko język niemiecki używany. Oczywiście, że redakcya niemiecka ma oczy zawsze ku Berlinowi zwrócone, podobnie jak gradecka *Tagespost*, również o jedności z Niemcami marząca. Na szczęście, przysłowie właśnie niemieckie mówi, że „drzewa nie dorosną do nieba.“

P. Topelius, profesor uniwersytetu w Helsingforsie, w ilustrowanem piśmie wychodzącem tamże, w artykule pod tyt.: „Podróż po Finlandyi“, napisał, że „Finlandya jest mostem, przez który cywilizacya z Europy przejdzie do Rosyi.“ Oburzony tem korespondent *Petersb. Wiedom.* powiada: „I to mówi profesor historyi rosyjskiej, nieumiejący jak słychać rosyjskiego języka i wykładający historyę z zagranicznych źródeł? Czyż on nie wie, że Rosya tak dawniej jak teraz ma dla stosunków swoich z Europą inne „mosty“, prowadzące nie przez ubogą, daleką i bezludną północną krainę, ale przez bogate i bliższe Europy kraje Nadbaltyckie i Nadwiślańskie.“

Przyjemnie nam jest dowiedzieć się, że Polska jest dla Rosyi mostem, przez który cywilizacya europejska do niej przechodzi, i nie dziwimy się wcale, że go Rosya w najgorszym o ile możności stanie utrzymać się stara.

W obszernym artykule dowodzi urzędowa *Prov. Corresp.*, że nastał zwrot w postępowaniu biskupów pruskich, który pozwoli rządowi urządzić stosunki państwa i kościoła, a nawet, że zwrót ten przechodzi po za sferę ustaw majowych. Artykuł ten wywołany był uwagami *Germanii* nad stanowiskiem duchowieństwa i różnicą zapatrywań się na potrzeby i względy duchowne i materyalne.

Jeszcze zajmują się dzienniki republikańskie we Francyi oświadczeniem ministra Buffeta w sprawie zniesienia stanu oblężenia. Konserwatywne stanowisko Buffeta coraz bardziej w składzie gabinetu się uwydatnia, to też przeciw niemu wyłącznie zwracają się pociski lewicy i organów rewolucyjnych. Po uchwaleniu, ustawy senackiej i przyjęciu jej w trzeciem czytaniu uchwalono wybór komisyi nieustającej na czas wakacyj, zachowując jej skład przeszłoroczny niezmienny pod względem stosunku głosów, 13 z prawicy, 12 z lewicy. Zapewne jednak odroczenie zgromadzenia osiągnie się dni kilka, gdyż oprócz budżetu na r. 1876, zgromadzenie pragnie załatwić przed feryami wniosek Tallona, tyczący się Rad departamentowych. Niemniej lewica chce wnieść jeszcze teraz przywrócenie wyborów częściowych (wniosek Brissona) a komisya inicyatywy poruszyć zamierza pytanie zniesienia stanu oblężenia.

Do zaprzeczenia *Osservatore romano* misyi kardynała Berardego, jakoby wysłanego do Petersburga, przybywa jeszcze kategoryczne zaprzeczenie tej złośliwej baśni przez korespondenta rzymskiego do *l'Univers*. Wyjaśnia on źródło, z którego wyszła ta bajeczka: jest niem osławiona *Cronaca vaticana* w *Gazzetta d'Italia*. Kroniczka zbiera i tworzy wszystkie potwarze, wymysły, denuncyacye i przedpokojowe komeraże o Watykanie i jego dostojnikach. Możnaby już tomy złożyć, mówi korespondent najnieprawdopodobniejszych a największą tchnących nienawiścią do Stolicy świętej wymysłów. Tego rodzaju jest także doniesienie o misyi kardynała Berardego do Wiednia i Petersburga, o której nigdy niebyło mowy. Autor owej kroniki watykańskiej usnuł całą powieść, jakoby kardynał oskarżony w Watykanie o liberalizm, podjął się teraz misyi dyplomatycznej wymierzonej nie przeciw Włochom, ale przeciw Prusom, i że w walizie kardynała znajdują się papiery kompromitujące ks. Bismarka wobec Rosyi. Oczywiście wskazówka to dla policyi i ajentów pruskich w razie, gdyby kardynał w swej podróży dla poratowania zdrowia do kąpiel, dotknął granicy pruskiej. O zbliżeniu się zaś z Rosyą i specyalnej misyi nikt w Watykanie nie myśli, i wszystko jest utworem wyobraźni kronikarza *Gazzetta d'Italia*. Rzecz zadziwiająca, że te same doniesienia i w podobny sposób podał niemal równocześnie, co *Cronaca vaticana* włoskiego dziennika, korespondent *Dziennika Polskiego*, gdy zresztą cała prasa europejska nic o tem niewiedziała. Nie pierwsze to spotkanie autora kroniki pomienionej z korespondentem *Dziennika*, którego redakcya tegoż pisma nazywa dobrze poinformowanym. Czyżby to źródło denuncyacyj umieszczanych w *Gazzetta d'Italia* i fałszywych wiadomości podawanych w *Dzienniku Polskim* było w jakowym z sobą związku?

Sabala znów pobił Alfonsistów, przynajmniej jak donosi telegram ze źródła karlistowskiego. Znów więc wszystkie zapowiedzi madryckie szybkiego zakończenia wojny domowej okazały się złudnemi, a tylko represye rządu i ściganie obywateli na wolności i majątku za opinie przychylne Don Carlosowi przybrały niezwykłe rozmiary.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 31 lipca. Noc przeszła u Namiestnika po morfinie spokojna; siły stosunkowo dobre; ciepłota ciała 37.5°; puls 96; plwociny krwawe obfite; opuchnięcie znaczne.

Wiedeń 31 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza dzisiaj obwieszczenie ministra handlu tyczące się zniesienia sekwestracyi kolei lwowsko-czerniowieckiej od d. 31 lipca.

Wiedeń 31 lipca. Według doniesienia *N. fr. Presse* wynosić ma żądanie ministra wojny na rok 1876, nie licząc marynarki, ogółem 103,430,000 złr., z których na wydatki zwyczajne wypada 92,230,000 zł., na nadzwyczajne 11,200,000 zł. Ze względu na pokrycie niżéj na rok 1876 preliminowane, wynika zwiększone żądanie o 7,173,572 zł. w porównaniu z r. 1875. Pomijając z wydatków nadzwyczajnych koszta sprawienia dział około 6 milionów zł., wynosiłoby żądanie na r. 1876 o 1,732,484 zł. mniéj niż żądanie w r. 1875. *N. fr. Presse* przyznaje, że gdyby w tym budżecie, ułożonym z rozsądnem uwzględnieniem położenia finansowego, jeszcze poczynione być miały oszczędności, staćby się to mogło jedynie przez rozdzielenie kosztów nabycia dział na większą liczbę lat. *N. fr. Presse* podnosi i uznaje, że rząd dotrzymał obietnicy danéj w r. 1872 i nie przekroczył cyfry oznaczonéj wówczas jako budżet normalny, owszem, stawia żądanie mniejsze od ówczesnego blisko o jeden milion zł.

Wersal 31 lipca. Zgromadzenie narodowe odroczyło sprawozdanie o zniesieniu stanu oblężenia aż do ukończenia feryj Zgromadzenia.

Londyn 31 lipca. Izba wyższa uchwaliła konsens na budowę tunelu pod cieśniną Kaletańską. W Izbie niższej rząd oświadczył, że nie otrzymał wcale zaproszenia na dalsze konferencye wojenne (w Petersburgu). Zdanie rządu pod tym względem nie jest zmienione. Na zapytanie potwierdził rząd, iż różne miejsca na wybrzeżu Kantabryjskiem były bombardowane przez fregaty hiszpańskie. Rząd angielski nie sądzi, aby jakiekolwiek przedstawienia mogły otrzymać jakibądź skutek. Na interpelacyę oświadczył rząd, że od dawna toczą się układy z rządem francuskim o wymianę posiadłości na brzegu Afryki; dotychczas jednak nie przyszło jeszcze do końca.

Belgrad 31 lipca. Książę Milan wyjechał w nocy w najściślejszem *incognito* w towarzystwie trzech adjutantów statkiem parowym pośpiesznym, przedewszystkiem do Wiednia.

Petersburg 31 lipca. Od środy do piątku trwający ciągły pożar, zniszczył dwie-trzecie części miasta Bryańska. Deszcz ulewny uratował miasto od zupełnej zagłady. (Bryańsk leży nad Desną w guberni Orelskiej).

Kursa. Wiedeń 31 lipca, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 70·85 — Renta srebrna 73·90. — Losy z r. 1860 —·— — Akcye Banku Narod. 930·— Akcye kredytowe 218·—. — Londyn 111·35. — Srebro 100·75. — Napoleony 8·89. — Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. — Lombardy 99·75 — Losy z r. 1864 146·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 229·75. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 141·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 48·50 Losy tureckie 52·80. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·—. — Losy premicwe węgierskie 82·95. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 127·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 144·50 — Akcye franko-węgier. 59·75. Akcye franko-austr. 35·— — Tal. 164·50· — Ruble 153·50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 31 Lipca.

	żądają	płacą
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 54	1 53
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 66	1 60
Talar pruski . . . . „ 1 „	1 64	1 63
Mark niemiecki . . . . . . „ 1 „	— 55	— 54
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 24	5 15
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 29	5 17
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 97	8 84
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 17	9 2
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 5	10 90
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 3	1 1
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	101 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	— —	93 —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	88 —	86 75
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	80 —	78 75
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	89 —	87 75
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	93 27	92 45
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	100 —	98 50
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	94 —	92 75
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	93 —	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	94 50	92 25
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	101 —	99 50
Prior. list. zast. b. g. dla h. i p w Krak (za 100%)	90 —	77 50
4% Priority list. zast. kr. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 50	96 —
4% Priority list. zast. kr. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	96 —
5% Priority listy zast. kr. Pol. (za 100 r.)	95 —	94 —
4% Priority listy zast. kr. Pol. (za 100 r.)	83 —	81 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	230 50	228 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	142 75	140 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	243 —	236 50
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 40 zł.	67 50	60 50

(Listy zastawne i obligi: Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. — Akcye: Łącznie z kuponem bieżącym.)

	żądają	płacą
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	17 —	15 25
Losy m. Stanisławowa .	17 25	15 50
Wiedeń 30 Lipca.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 85	70 75
5„ „ „ „ srebr.	74 20	74 10
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 75	98 25
„ „ „ czeskie	101	100 —
„ „ „ węgierskie	82 60	82 40
„ „ „ galicyjskie	87 50	87 —
„ „ „ bukowińskie	87 —	86 50
„ „ „ siedmiogr.	81 50	81 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 20	101 90
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 70	96 50
4 „ galicyjskie	79 25	79 —
5 „ „	79 25	79 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 20	98 80
5 „ węgierskie listy . . .	85 75	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .		
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 50	130 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	93 25	93 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	275	273 —
„ „ „ 1854 .	105 75	105 25
„ „ „ 1860 .	112 50	112 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	118 50	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	136 —	135 75
„ prem. pożyczki węg.	83 20	82 90
„ Comorente . . .	22 25	22 —
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —

	żądają	płacą
„ księcia Salm . . .	36 —	35 —
„ „ Palfy . . .	28 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 75	28 25
„ hr. St. Genois . . .	27 75	27 25
„ miasta Budy . . .	26 50	26 —
„ księcia Windischgraetz	22 75	22 25
„ hr. Waldstein . . .	21 —	20
„ hr. Keglevich . . .	13 —	12
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 frank. .	53 —	52 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	933	932
Zakładu kredytowego . .	216 75	216 50
Żeglugi parow. na Dunaju	413 —	411 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1830	1825
„ rządowej fr. a. . .	280 75	280 25
„ zachod. c. Elżbiety .	182 50	182 25
„ Południowej	98 50	98 —
„ Galicyjskiej	230 —	229 50
„ Czerniowieckiej . . .	142 —	141 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	118 —	118 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	134 75	134 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 75	128 25
„ Koszycko-Bogumił. .	127 50	127 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— 5
„ Cisańskiej	192 —	191 —
„ wschodnio-węgierskiej	48 75	48 25
„ austryack. półn.-zach.	144 50	144 —
„ Franciszka Józefa .	164 —	163 50
Banku anglo-austryackiego	107 25	106 75
Zakładu Kredytowego węg.	217 50	217 25
Banku franko-austryackiego	34 25	34
„ franko-węgierskiego .	60 25	59 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	—	—

	żądają	płacą
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	55 50	55 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	238 —
„ dla obrotu ogólnego .	88 50	88 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	—	—
„ Koszycko-Bogumińskiej	78 10	77 80
„ państwowa St. 500 fr.	142 —	141 50
Emissya z r. 1867 .	138 50	138 —
„ południowa St. 500 fr.	105 25	105 —
Bony 1875—1876 6%	— —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	93 —
„ „ w srbr. 5%	104 60	104 30
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 —	79 75
Emissya z r. 1867 .	84 30	84
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 60	73 30
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	89 —	88 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	79 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	
„ dukat na wagę . .	5 25	5 24
„ „ obrączkowy .		
Złoto *al marco*		
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki		

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 24	5 18
Imperyały rosyjskie . . .		
Srebro	100 90	100 80
Srebro, kupony	101 25	101 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 65	1 6
Lwów 30 lipca.		
Dukat holenderski . . .	5 19	5 10
„ cesarski	5 25	5 15
Półimperyał rosyjski . . .	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski . .	1 68	1 60
„ papierowy	1 55	1 53
Talar pruski	1 65	1 63
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 50	87 90
„ „ „ „ „ 4%	80 —	79 25
„ „ Banku hipoteczn.	93 40	92 80
Obligi indemn. bez kuponów	87 50	86 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	230 50	228 50
„ „ lwowsko-czern.	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	240	238 —
Warszawa 29 lipca.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 95	96 65
„ „ 2 „ „	96 95	96 65
kupon „	—	0 41
„ „ nowe „	94 60	94 30
kupon „	—	0 51
„ likwidacyjne „	82 40	82 10
kupon „	—	0 —
Kolej warszawsko-wiedeńska	90 50	— —
„ „ bydgoska	74 —	— —
„ „ terespolsk.	118 50	117 50
„ „ łodzka	101 00	100 00

Rodzice, których synowie uczęszczają do szkół lub Uniwersytetu w Krakowie, życzący sobie ulokować swe dzieci pod prawdziwie rodzicielskim nadzorem; — raczą wcześniéj zgłosić się z zamówieniem, osobiście lub za pośrednictwem korespondencyi do niżéj podpisanego przy ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 450. W wolnych godzinach od nauk, konwersacya prowadzoną będzie w języku francuskim.
(1920-1-5) **W. Strażyński.**

Panienki uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdą u mnie pomieszczenie oraz troskliwą opiekę. Na żądanie udzielam muzyki, języków francuskiego i niemieckiego. — Wiadomość przy ulicy Karmelickiéj Nr. 43.
(1922-1-3) **Chrupkowa.**

Szwalnia i skład gotowéj bielizny

Salomei Reichmann w Krakowie ulica Mikołajska Nr. 440, posiadając znaczny zapas doborowéj bielizny, którą sprzedaje po nader umiarkowanych cenach, poleca się względom Szanownéj Publiczności. Wszelkie zamówienia i powierzone roboty spiesznie i dokładnie uskutecznia. (1928-1-3)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek, u E. STOCKMARA w Krakowie apt. (1319-1-)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (695-1-)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
utrzymuje na składzie
Wody mineralne
tak krajowe jak i zagraniczne.
(1433-12-)

Świeże nasienie
Rzepy ściernióWki
poleca handel
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.
(1600-3-6)



Świeży transport
Herbaty
karawanowéj
w gatunkach wyborowych,
otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Tenże Dom zwraca uwagę na gatunek herbaty **familijnéj** po $2^1/_2$ złr., która tą razą szczególną dobrocią się odznacza, nadzwyczaj aromatyczna i mocno naciąga.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

☞ Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

(1628-4-) **H. Fritsch.**

Gromochrony.

Częste **zapalenia od piorunu** w ostatnich czasach w budynkach, które nie posiadają **gromochronu**, powodują podpisanego do zwrócenia szczególnéj uwagi na swe wypróbowane **gromochrony** najnowszéj konstrukcyi i polecenia takowych. Kosztorysy najchętniéj się udziela, a ceny policza się jaknajtaniéj. **Ignacy Tagleicht**
skład gromochronów w Wiedniu,
(1648-12-12) Stadt, Fleischmarkt 1.

Przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczona



trucizna na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

☞ w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna**; we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*: w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1236-7-9)
Cena sztuki 50 centów.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** „pod Koroną“ i w aptece p. **W. Redyka,** — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 1672-19-)

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie, Rynek Nr. 28 (Spiski Pałac)
otrzymał na skład
Obicia pokojowe (tapety)
krajowe i zagraniczne
i sprzedaje takowe w większych ilościach po **fabrycznej cenie**
☞ Za poprzedniem porozumieniem się może być udzielonym **kredyt.** ☜

Przytem poleca Szan. Publiczności swój dobrze zaopatrzony
Skład Papieru
tak krajowego jako i zagranicznego,
potrzeby piśmienne, rysunkowe, szkolne i malarskie.
Płótna angielskie w różnych kolorach dla pp. Introligatorów
po umiarkowanej cenie,
Wyroby Galanteryjne
oraz
PRACOWNIĘ
Biletów wizytowych, Monogramów, Incyałów, Nagłówków listowych, Kart adresowych, Listów ślubnych i Pieczątek wypukło-tłoczonych i uskutecznia takowe po najtańszych cenach, ręcząc za piękne i czyste ich wykonanie.
(1504-13-) Na żądanie przesyłane bywają próbki
Skład pieców kaflowych
z fabryki Wyrobów glinianych Adama Żychonia w Dębnikach.
Listowne zamówienia z prowincyi przyjmowane będą tylko franco.

Młockarnie

ręczne i kieratowe wedle nowego systemu sztyftowego w uznanéj za najlepszą konstrukcyi i wykonaniu, których już przeszło 22,000 sztuk sprzedano, dostarczamy za poręczeniem na próbę **po znacznie zniżonych cenach,** opłatnie z cłem oraz i przywozem. (1070-5-7)
Ph. MAYFARTH & Comp., fabryka machin w Frankfurcie n. M.
☞ *Ustanawiamy ajentów tam, gdzie ich jeszcze niema.* ☜

MERAN z wyższym i niższym Mais w połudn. Tyrolu,

1076 stóp nad powierzchnią morza, **miejsce lecznicze, w stosownym klimacie** na zimę, na jesień i na wiosnę. Nadzwyczaj cichy **klimat alpejski,** umiarkowany, przeważnie suchy, szczególnie **w porze zimowéj.** Wygodne mieszkania prywatne, wille i tak zwane pensyony (mieszkania z wiktem). W pensyonie płaci się $2^1/_2$ do 4 złr. dziennie; za pojedynczy pokój 10 do 40 złr. miesięcznie. Zakład leczniczy z salą, **czytelnią,** salonem konwersacyjnym i pokojem do gry. **Zakład kąpielowy** z solowemi, sosnowemi, tuszowemi i parowemi łaźniami. **Gabinet pneumatyczny** z przyrządem do oddychania **powietrzem rozrzedzonem; kumys krowi.** Muzyka zakładowa, teatr, **wypożyczalnia książek** i nut muzycznych; **zakład prywatny naukowy** z wszystkiemi przedmiotami szkolnemi, muzyką i t. p. **Zakład wychowawczy żeński** panny Strassner; nabożeństwa ewangielickie, w jesieni także angielskie; restauracya izraelicka; początek **kuracyi winogronowéj** dnia 1go Września.
(1818-1-3) **Dr. J. Pircher,** Przełożony zakładu leczniczego.

KONIE

mogą się stać przez *choroby kopyt*, tudzież przez *gościec, reumatyzm*, porażenia itd. przez dłuższy czas niezdatne do służby, przy zaniedbaniu zaś lub nieodpowiedniem postępowaniu w takich cierpieniach mogą się stać całkiem nie do użycia. Od lat używana i we wzmiankowanych wypadkach doskonale uznaną jest *maść na kopyta* tudzież odznaczony przez Jego Cesarską Mość Cesarza *Franciszka Józefa I* wyłącznym przywilejem *płyn przywrotczy* Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu, o czem niektóre listy przytaczamy:

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* aptekarz w Korneuburgu.

Skutek, który osiągnąłem kilkakrotnem używaniem Pańskiej „maści na kopyta końskie“ na kruche i pękające kopyta, był nadzwyczajnym.

Między leczyłem innemi 17-let. ogiera Pańską maścią na kopyta, który wskutek swych kruchych przednich kopyt i zabliźnionej dziury w kopycie od kilku tygodni był niezdatnym do służby.

Już na trzeci dzień po pierwszem wymyciu i wcieraniu kulawiał koń znacznie mniej, po siedmiu dniach wyprostował się a od tego czasu wypełnia on codzień swoją służbę, niezważając na żadne ciężkie trudy.

Kopyto jest zupełnie sprężyste a nowy wyrost okazuje się całkiem zdrowy, czego niestety poprzednio nie było.

Mogę zatem zgodnie z prawdą Pańską maść na kopyta każdemu właścicielowi koni jaknajlepiej polecić, co też tem przyjemniej czynię, że wiem z własnego doświadczenia, jak wielkie troski sprawiają właścicielom koni choroby kopyt.

Wiedeń. *Wilhelm Buchwald,*
c. k. nauczyciel jazdy akademii Terez, rotmistrz.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Przez częste nadzwyczajne skutki przy używaniu Pańskiego ogólnie znanego i słynnego *płynu przywrotczego* dla koni w masztalarniach Jego Cesarskiej Wysokości Jaśnie Oświeconego Arcyksięcia *Franciszka V. Austryi-Este*, Księcia Modeny, jestem w tem miłem położeniu i uważam to nijako za mój obowiązek, wyrazić niniejszem Wielmożnemu Panu publicznie moje zupełne zadowolenie i polecić zarazem jaknajusilniej Pański *płyn przywrotczy* każdemu właścicielowi koni.

Płyn ten oddaje nietylko w już nadwerężonych krzyżach, ścięgnach, suchych żyłach i stawach doskonałe usługi, lecz nadaje także zdrowemu koniowi nadzwyczajną siłę i sprężystość i działa u młodych koni po uciążliwej pracy cudownie.

Nawet w porażeniu krzyża, gdzie ostre nacieranie ani palenie nie było skuteczne, pomógł mi Pański *płyn przywrotczy*, wytrwale używany, bez zostawienia śladu blizn z ran i miejsc niezarośniętych włosami.

Także przy tej sposobności nie mogę pominąć Pańskiej *maści* na kruche i pękające kopyta, gdyż ona oddała mi nieocenione usługi kilkakrotnie, szczególniej u koni pociągowych.

Wspomnieć jeszcze należy o tym wypadku szczególnym:

U kosztownego angielskiego konia do polowania „Judith“ niepodobna było mimo wszelkich usiłowań wyleczyć pęknięte kopyto; jednak po 14-dniowem używaniu Pańskiej maści na kopyta nastąpiło nadzwyczajne polepszenie a koń jest obecnie zupełnie zdrowym. (1230)

Wiedeń, *Steinbach*, arcyks. masztalerz.

☞ Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż: ☜
w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn.**
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, p. *J. Piepes.*
Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **Jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami.

HANDEL Tadeusz Tarasiewicza

W KRAKOWIE

otrzymał świeże nadsyłki **najlepszego**
Portland Cementu
Ceny 1875 roku zniżone, fabryczne.

Podejmuje się urządzać bardzo małym kosztem i pod zaręczeniem
Dzwonki
galwaniczno-elektryczne (telegrafy domowe)
niepodlegające zepsuciu i praktyczniejsze od wszelkich innych systemów, bo nadzwyczajnie tania i prosta konserwacya tychże.

Wzór takiego urządzenia, o az okazy pojedynczych części do wyboru znajdują się w handlu podpisanego.

Zamówienia powinny obejmować pomiary rozkładu lokalu, aby dokładny kosztorys naprzód sporządzony być mógł. (1857 3-3)

Urządza także:
Gromochrony
zwane pospolicie konduktorami od piorunów.
Nowe miary i wagi
w komplecie. Cenniki świeżo ułożone rozsyła na żądanie *franco.*

utrzymuje stale na składzie:
Dzwony stalowe,
Filtry do wody i innych cieczy,
Koneweczki na mleko i śmietankę zamykane,
Kuchnie naftowe z naczyniami,
Kuchnie żelazne lane i blaszane,
Lampy naftowe,
Latarnie górnicze,
Maszynki do kawy,
Maszynki do obracania rożna,
Maszynki do krajania chleba,
Młynki do mięsa,
Narzędzia do drenowania,
Noże do sieczkarni,
Nożyce do strzyżenia koni,
Piły angielskie stalowe, traczne i cyrkularne,
Pokrywki do konfitur,
Samowary rosyjskie,
Sierpy angielskie,
Skopce metalowe,
Wagi spiżarniane najodpowiedniejsze dla gospodyń, bez ciężarków, na nową wagę,
Wagi decymalne,
Wyżynaczki do **bielizny.**

HYDROCLYSE
wynalazku p. Naudina w Paryżu przy ulicy Jouy 7.
Nowa **Klyzopompa udoskonalona** o ciągłym wytrysku, jedyna jaka istnieje, bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna.

Zresztą wszelkie artykuły należące do handlu żelaznego.

17 Rynek główny 17
między c. k. Bankiem Narodowym a Bankiem galicyjskim.

Kraków, 1 Sierpnia 1875.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że prowadzona przezemnie tutejsza **filia firmy Wrocławskiéj A. Mackean & Co.** w drodze ugodowéj zwiniętą została, zapasy zaś tejże przeszły w inne ręce.

Wieloletnia działalność moja w zawodzie maszyn, rozległe i ścisłe stosunki z najsławniejszemi fabrykami w Ameryce, Anglii i Niemczech, zaufanie wreszcie i względy, jakich doświadczałem ze strony P. T. Publiczności, zniewalają mnie do poświęcenia się i nadal temuż samemu zawodowi i do urządzenia w **Krakowie**

handlu hurtownego maszynami

połączonego zarazem z bezpośrednią reprezentacyą najznakomitszych krajowych i zagranicznych fabryk maszyn i narzędzi rolniczych.

Zawiadamiając o tem Szanownych Panów kupców i przyjaciół moich handlowych, nadmieniam, iż ośmielę się niebawem przesłać szczegółowe prospekta mego przedsiębiorstwa, tymczasem proszę o zachowanie dla mnie względów i zaszczycanie mnie licznemi zamówieniami, które **już teraz z najściślejszą dokładnością szybko** załatwione będą.

Polecając się przeto wysokim względom, zostaję

z głębokiem poważaniem
Louis Stern,
(1878) **Główny rynek Nr. 17,** obok Filii c. k. austr. Banku Narodowego.

Weila młocarnie.

Z powodowany ogłoszeniami w dziennikach tudzież innemi poleceniami sprowadziłem sobie od firmy Moritz Weil jr. w Frankfurcie nad Menem

młocarnię Weila

i uważam za stosowne o doświadczeniach nią dokonanych następne wiadomości ogłosić.

Działalność tej młocarni nietylko zaspokoiła moje życzenia, lecz oczekiwania znacznie przewyższyła. Przy wygodnym ruchu przez 2 osoby wymłóciłem na godzinę 2½ kopy a wykonanie było tak dobre, że we wymłóconych kłosach nie znalazłem ziarnka, ani też zgniecionego zboża.

Przy taniej cenie kosztu jest prawie niewytłumaczonem, że są jeszcze ludzie, którzy męczą się jeszcze cepami i młocarzami, zamiast zakupić sobie za kilka talarów tak pożyteczną machinę, która nie powinna w żadnem gospodarstwie brakować, gdyż w przeciągu czterech tygodni już się opłaci. (1867)

To podaję zgodnie i w interesie gospodarstwa rolniczego.
Dobischwald pod **Weisskirchen** (w Szląsku Austr.)
podp. *Franciszek Lorenz.*



KREUTZBERGA

w całym świecie słynna
menażerya
największa w Europie
obecnie
Kallenberga,



otwartą jest dla Szan. Publiczności na krótki czas pod Zamkiem od godz. 9éj zrana do 8éj wieczorem. Codziennie odbywają się przedstawienia przez słynnego poskramiacza zwierząt, tudzież karmienie wszystkich zwierząt o godz. 11, 3, 5 i 7. Menażerya posiada najrzadsze okazy, których inne menażerye lub zoologiczne ogrody nie mają. Pierwsze miejsce kosztuje 1 złr., drugie miejsce 50 c., trzecie miejsce 30 c. Dzieci niżéj 10 lat płacą na pierwszem miejscu połowę. (1900-7-)
O łaskawe liczne zwiedzanie uprasza **Kallenberg.**

KSIĘGARNIA
i Wydawnictwo dzieł katolickich
pod firmą
Wł. Jaworskiego
w Krakowie
nabyła dzieła:
Marya w litaniach loretańskich, czyli tychże litanij wykład, przez X. Prokopa kapucyna. 558 stron. in 8 major. Kraków 1875 r. 3 złr. 50 cent.
X. Krukowskiego, **Nauki katechizmowe.** 2 złr.
Obadwa te dzieła poleca Wielebnemu Duchowieństwu. (1865-3-3)

Nauka Homeopatyi

II. wydanie zupełnie nowo opracowane i uzupełnione według postępu umiejętności,
(60 arkuszy druku)
przez
Dr. A. Kaczkowskiego
opuści prasę w Październiku b. r.

PORADNIK dla MATEK

o pielęgnowaniu i wychowywaniu dzieci, oraz o leczeniu ich chorób od urodzenia do siódmego roku
przez
Antoniego Kaczkowskiego,
Dra medycyny, chirurgii, operatora i akuszera, prak. homeopatę we Lwowie.

Do nabycia:
w **Krakowie** w księgarni **D. E. Friedleina,** — we Lwowie w księgarniach pp. Czajkowskiego, Gubrynowicza, Milikowskiego, Richtera, Wilda i w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Przemyślu w księgarni Braci Jeleniów, — w Warszawie w księgarni Gebethera i Wolffa, — w Poznaniu w księgarni Daszkiewicza, — w Petersburgu w centralnéj homeopatycznéj aptece Fr. Flemminga.

Tamże znajdują się tegoż autora:
Broszurka O stosownem użyciu parowéj łaźni.
— O prezerwatywnych środkach a) przeciw zarazie bydlęcéj, b) przeciw ospie owczéj, c) przeciw wściekliźnie. (1067-2-2)
— O dyecie homeopatycznéj, II. wyd.
— O leczeniu holery azyatyckiéj.

Nasienie Rzepy pastewnej

(Stoppelrübensaamen) pewne i dobre poleca **J. Bulsiewicz** w **Bochni.** Kwarta polskiéj miary kosztuje 1 złr. (1684-13-15)

KANTOR WYMIANY

pieniędzy i papierów publicznych podpisanego, podejmuje się pośredniczenia przy uzyskaniu nowych arkuszy **Kuponów do Listów Zastawnych 4%** **I. i II. seryi** *Towarzystwa Kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego*, odnośnie do ogłoszenia Dyrekcyi w Warszawie z dnia 31 Maja r. b. do L. 5093 za miernem wynagrodzeniem. (1858-3-3)

Tadeusz Tarasiewicz.

Wichtig für Kranke!

Damit alle Kranken sich von der Vorzüglichkeit d. illustr. Buches **Dr. Airy's Naturheilmethode** überzeugen können, wird von **Richter's Verlags-Anstalt** in **Leipzig** ein 80 Seit. strk. Auszug **gratis** und **frco.** versandt. Jeder Leidende, welcher **schnell** und **sicher geheilt** sein will, sollte sich den Auszug kommen lassen.
Bisher versandt 500,000 Expl. (1745-2-)

Obicia pokojowe

francuskie, angielskie i krajowe, oraz
Story do okien
otrzymaliśmy świeży transport i polecamy takowe po cenach umiarkowanych.
HANDEL PAPIERU
Kutrzeba i Murczyński
dawniej F. Friedlein
w KRAKOWIE.
Na prowincyę posyłamy wzory.
(1248-22-)

Soeben erschien: 5. sehr vermehrte Auflage: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Prof. Dr. Bisenz, Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis fl. 2. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) des Prof. Dr. Bisenz, Wien, Stadt, Bräunerstraße Nr. 8, 1. Stock. Täglich Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.) (1393-21-100)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie, Wilhelmplatz 4 (dawniéj w Berlinie). (1032-12-18)
Skutki nadzwyczajne!

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.